wprost. NR 8 (23) CENA 10 ZŁ (W TYM 8% VAT)
3-9.07 2020 ISSN 0209-1747

Polska na antydepresantach

PMPG POLSKIE MEDIA SA

eprasa.pl a5d680bbc9

Na początek

Szymon Krawiec
@SzymonKrawiec

Depresja Polaka

Jeszcze na początku roku 1,5 mln Polaków przyjmowało antydepresanty. Przez epidemię koronawirusa ich sprzedaż wzrosła w parę miesięcy o jedną piątą. I będzie rosnąć dalej. Okładkę tego numeru poświęciliśmy właśnie depresji Polaka. Liczba osób z zaburzeniami depresyjno – lękowymi stale rośnie. W ciągu ostatniej dekady wzrost wyniósł ok. 30 proc.

Ilustracja na okładce: Paweł Kuczyński

eprasa.pl a5d680bbc9

Na początek

„Nasz styl życia się zmienia, żyjemy coraz szybciej, w coraz większym zagrożeniu i zmieniającym się świecie. Jeśli ktoś ma mniejsze zdolności adaptacyjne do takich zmian, to może pojawić się depresja czy zaburzenia lękowe jako paradoksalnie „adaptacja" w postaci wycofania. A samo zagrożenie z powodu koronawirusa jest stanem, który odbieramy subiektywnie. Dla jednej osoby epidemia nie jest problemem, ktoś inny z tego powodu boi się nawet wyjść z domu" – mówi psychiatra, **prof. Piotr Gałecki** w rozmowie z **Katarzyną Pinkosz**.

Polska ma chorobę dwubiegunową. Jedna połowa społeczeństwa **NIE PRZEJMUJE SIĘ** *wirusem.*

Nie wierzy, że można z tego powodu umrzeć, bo przecież nie ma żadnego znajomego, który miałby COVID. Albo więc zachowuje totalny optymizm, albo ucieka w pracę, hobby czy alkohol, żeby o tym nie myśleć. Druga połowa zamyka się w domach. Boi się

eprasa.pl a5d680bbc9

wrócić do pracy, nie wychodzi nigdzie bez maseczki, żyje w ciągłej kwarantannie. Jedni więc wpadają w alkoholizm albo lądują w szpitalu z alkoholowym zapaleniem wątroby, drudzy wpadają w stany lękowe i depresyjne.

Ale żeby już więcej nie straszyć i żeby nie było tak smutno, to mamy coś na rozweselenie. **Joanna Miziołek** przygotowała tekst o najbardziej obciachowych pomysłach tej kampanii wyborczej. Chociaż większość kandydatów już odpadła, to nadal jest się z czego pośmiać.

Małgorzata Fiejdasz-Kaczyńska zajrzała na TikToka, aplikacji do wysyłania krótkich filmików w sieci. Wydawałoby się, że korzystają z niej głównie nastolatkowie, ale często można tam też spotkać rodziców. To, co wyprawiają tam ze swoimi dziećmi przypomina jeden wielki wirtualny cyrk.

Marcin Dobski rozmawiał z **Marcinem „Borysem" Mikszą**. Były naczelnik wydziału ds. narkotyków Centralnego Biura Śledczego Policji w Olsztynie wydał właśnie nową książkę. W wywiadzie dla

eprasa.pl a5d680bbc9

Na początek

„Wprost” opowiada o kulisach pracy policji, układach, rozgrywkach i wyścigu szczurów po karierę. Co sądzi o wizerunki polskiej policji? - Kiedyś jak ktoś był w małej mieścinie policjantem, to gdy matka zrobiła pranie, na najwyższym wieszaku na balkonie wieszała mundur. A dzisiaj policjanci suszą mundury w piwnicy, żeby nie poszły kamienie w okna – mówi.

Paulina Socha Jakubowska opisuje postać Michała Misiaka. Jeszcze do niedawna księdza, którym zachwycały się media.

W maju tego roku Misiak postanowił **ZRZUCIĆ SUTANNĘ**. *Od tamtej pory pierwszy raz zgodził się porozmawiać z mediami.*

Dlaczego rozstał się z kapłaństwem, gdzie żyje, co robi?

Paweł Bednarz rozszyfrowuje słynne 100 mld zł, jakie rząd miał wypłacić z tarcz antykryzysowych. Sprawdzamy, czy premier Mateusz Morawiecki nie

eprasa.pl a5d680bbc9

Na początek

pomylił się przypadkiem o 10 mld zł. W dziale zagranicznym **Agaton Koziński** opisuje rosyjskie wpływy w Białym Domu. Jaka jest zagadka tajemniczego sprzymierzeńca Putina z Waszyngtonu? **Krzysztof Kwiatkowski** wziął na warsztat „365 dni”, erotyk od Netfliksa na podstawie książki Blanki Lipińskiej. Polska produkcja stała się światowym hitem chociaż zbiera miażdżące recenzje. Skąd więc taki międzynarodowy sukces?

W tym wydaniu powracamy też do najnowszej listy 100 najbogatszych Polaków, której kolejną edycję opublikowaliśmy tydzień temu. Tym razem przyglądamy się pretendentom, czyli tym polskim przedsiębiorcom, którzy są o krok od debiutu w elitarnym gronie najzamożniejszych ludzi w kraju.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl a5d680bbc9

Credo: ***Tylko prawda jest ciekawa, piszemy o niej w p r o s t***

eprasa.pl a5d680bbc9

Nr 8 3-9 lipca 2020

Czytaj Wprost

Fot. Łukasz Dejnarowicz / Forum

23 **OPOZYCJA OBUDZI SIĘ Z KACEM**
Matematyka wyborcza jest dziś po stronie Andrzeja Dudy. A zbyt ostentacyjne i bezkrytyczne zabieganie przez Rafała Trzaskowskiego o wyborców Krzysztofa Bosaka może doprowadzić do zrażenia elektoratu niechętnego Konfederacji – mówi Paweł Piskorski.

KOLEJNE WYDANIE CYFROWEGO „WPROST" UKAŻE SIĘ W PIĄTEK O GODZ. 15. SZUKAJ NA WPROST.PL ORAZ WE WSZYSTKICH E-KIOSKACH ORAZ APLIKACJACH MOBILNYCH APP STORE I GOOGLE PLAY

eprasa.pl a5d680bbc9

13 **NIEDYSKRECJE PARLAMENTARNE**

KRAJ

38 **RAFAEL KONTRA WOZY STRAŻACKIE**

Bitwa na wozy albo Trzasko Polo – politycy prześcigają się w kuriozalnych sposobach na zdobycie wyborców.

44 **PRAWDZIWY PIES Z ZARZUTAMI**

Dzisiaj policjanci suszą mundury w piwnicy, żeby nie poszły kamienie w okna – mówi były naczelnik wydziału ds. narkotyków CBŚP w Olsztynie, Marcin „Borys" Miksza

SPOŁECZEŃSTWO

71 **KRUCHA PSYCHIKA POLAKA**

W czasie epidemii jedni sięgnęli po antydepresanty. inni stosują „autodestrukcję pośrednią" i wierzą, że nic im się nie stanie. O tym, skąd biorą się tak skrajne postawy, mówi prof. Piotr Gałecki, psychiatra.

85 **MISJA MISIAKA**

Fot. Facebook

Chodziłem modlić się do Wspólnoty Zielonoświątkowej. Któregoś razu poproszono mnie o kazanie. A później bym głosił je w ich kościele w każdą niedzielę. I o to, żebym prowadził modlitwy. Tak robię. Tu w Afryce wszystko jest proste – mówi Michał Misiak, do niedawna jeden z najpopularniejszych polskich księży. W maju zrzucił sutannę.

eprasa.pl a5d680bbc9

Czytaj Wprost

97 **PRZEMOC W BIAŁYCH RĘKAWICZKACH**
Rodzice zanurzają głowy dzieci w mące, straszą, oblewają. TikTok przymyka na te filmiki oczy. Kiedy inni je wreszcie otworzą?

BIZNES

107 **SZCZERBATA TARCZA**
Jak premier Morawiecki do tarczy antykryzysowej w weekend 10 mld dołożył.

ZAGRANICA

114 **CZŁOWIEK KREMLA W WASZYNGTONIE**
Rosjanie zademonstrowali siłę swoich wpływów w Ameryce.

KKinal/Fot. Shutterstock

eprasa.pl a5d680bbc9

ZDROWIE

125 **MEDYCZNY CUD WE WROCŁAWIU**

Olek to pierwsze dziecko, któremu w Polsce podano najnowocześniejsze leczenie onkologiczne. – Chciałbym, żeby inne dzieci też można było tak leczyć. Także te, które nie mają szans na zebranie półtora miliona zł przez fundacje – mówi prof. Krzysztof Kałwak, hematolog.

HISTORIA

150 **PAPROCIE W SŁUŻBIE EMANCYPACJI**

Na paprocie nie zwracamy uwagi, bo widać je wszędzie: w lasach i w domach. W czasach wiktoriańskich były one jednak roślinami wzbudzającymi w Wielkiej Brytanii wielkie emocje – prawie takie, jak tulipany w Holandii w czasach „tulipanowej gorączki".

Fot. Materiały prasowe

eprasa.pl a5d680bbc9

Fot. Netflix, Julia Knap

KULTURA

164 MONOLOGI PENISA

„Koszmarny, nadający się wyłącznie do wyjścia na DVD w podrzędnym wydawnictwie thriller o półprzemocowym obciąganiu niespodziewanie rozbił bank Netfliksa" – donosił zdziwiony krytyk „The Guardian". Jak film „365 dni" zwrócił uwagę świata na Polskę.

177 ROZRYWKOWA POWIEŚĆ TOTALNA

Lektura „Kwestii ceny" Zygmunta Miłoszewskiego to świetna zabawa, ale też okazja do namysłu nad tzw. sprawami zasadniczymi. Jej akcja pędzi jak pendolino, ale takie, które ma przystanki w bibliotece. Murowany bestseller.

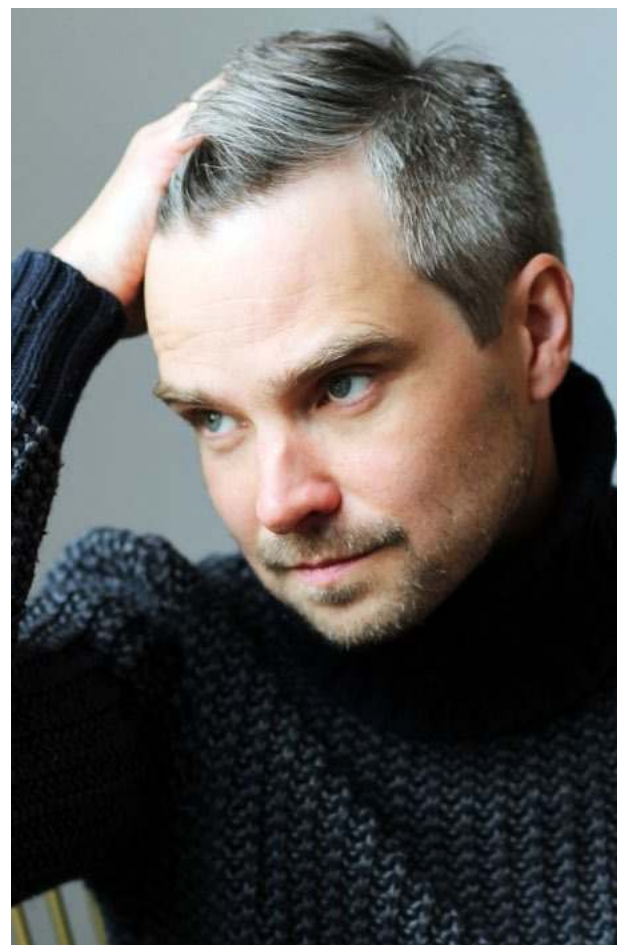

eprasa.pl a5d680bbc9

To nieprawda, że...

Niedyskrecje parlamentarne

Fot. 123RF

eprasa.pl/d680bbc9

To nieprawda, że...

Fot. 123RF

eprasa.pl a5d680bbc9

To nieprawda, że...

Joanna Miziołek
@JMiziolek

Eliza Olczyk

Jeszcze nie opadł kurz po pierwszej turze wyborów prezydenckich, a partie już zastanawiają się nad tym, co robić po wyborach. W Platformie Obywatelskiej rozpoczęła się dyskusja, jak ma wyglądać Koalicja Obywatelska po wyborach prezydenckich. Czy zachować koalicję niezależnych partii i podkreślać ich odrębność, czy też raczej wchłonąć mniejsze podmioty i budować szeroką formację centrową z frakcjami lewicową i prawicową. Tę lewicową

eprasa.pl a5d680bbc9

nóżkę chciałby zbudować Bartosz Arłukowicz i podobno już rozpoczął rozmowy w tej sprawie, ale ma sporą konkurencję, bo w Koalicji Obywatelskiej znalazła się lewicowa organizacja Inicjatywa Polska, której szefową jest Barbara Nowacka, niegdyś wiceszefowa ugrupowania Janusza Palikota, a członkami inicjatywy są m.in. były lider SLD Grzegorz Napieralski i były rzecznik tej partii Dariusz Joński.

Co ciekawe, Barbara Nowacka, najbardziej lewicowa twarz Koalicji Obywatelskiej, podobno nie jest brana pod uwagę jako architektka frakcji lewicowej. – Ma dużą konkurencję w Sejmie posłanek Wiosny, które przejęły jej tematy, i dlatego straciła swój potencjał lewicowej bojowniczki. Trzeba ją oczywiście przytrzymać w Koalicji Obywatelskiej, ale to nie ona powinna być twarzą frakcji lewicowej – mówi nam polityk KO.

Nasz rozmówca uważa też, że w PO po wyborach rozegra się walka o przywództwo. – Już widać zbieranie szabel do pierwszej bitwy, którą będą

eprasa.pl a5d680bbc9

wybory szefa klubu parlamentarnego Koalicji Obywatelskiej, ci, którzy zostali odsunięci od władzy, będą chcieli zbudować balans w partii, żeby w przyszłości mieć wpływ na decyzje związane np. z układaniem list wyborczych, choć to pieśń przyszłości, bo następne wybory za trzy lata – mówi polityk KO.

Rzecz jasna w razie przegranej Andrzeja Dudy w wyborach prezydenckich obóz PiS mógłby szybciej oddać władzę. – Ale nie wiadomo, czy tak się stanie, PiS pozostał teflonowy. Mimo ataków na ministra zdrowia Łukasza Szumowskiego wcale nie traci w sondażach, na dodatek nie udało się skleić Andrzeja Dudy z aferami rządu. To dlatego bomby zrzucane na rząd w czasie kampanii prezydenckiej nie przyniosły spodziewanych efektów – wzdycha nasz rozmówca z Koalicji Obywatelskiej.

Również SLD i Wiosna zamierzają po wyborach prezydenckich, niezależnie od wyniku Roberta Biedronia, kandydata lewicy na prezyden-

eprasa.pl a5d680bbc9

ta, niezwłocznie przystąpić do połączenia obu partii w Nową Lewicę, z dwoma współprzewodniczącymi Włodzimierzem Czarzastym i Robertem Biedroniem. – Nawet gdyby wynik Biedronia był niesatysfakcjonujący, to będzie pozytywny ruch do przodu – mówi Andrzej Szejna z SLD.

Diabeł jednak tkwi w szczegółach tego połączenia. A zasady łączenia są takie: tam, gdzie nie ma struktur Wiosny w powiecie, koordynatorem jest działacz SLD, a tam, gdzie są, powołuje się współkoordynatorów – z SLD i Wiosny. Ale akceptacja takiego współprzewodniczącego odbywa się na forum działaczy obu partii. A że szeregi SLD są wszędzie liczniejsze niż Wiosny, zatem to działacze Sojuszu zdecydują, kto z Wiosny będzie współprzewodniczącym. – Wiosna znalazła się w takim uścisku SLD, że nie będzie w stanie się z niego wyswobodzić – mówi jeden z polityków lewicy.

A co zrobi Robert Biedroń ze zdobytym w wyborach prezydenckich elektoratem? Wezwie do

eprasa.pl a5d680bbc9

poparcia Rafała Trzaskowskiego – uważa jeden z polityków lewicy. – Nie ma sensu tego unikać, skoro 98 proc. lewicowych wyborców jest gotowych głosować w drugiej turze na kandydata Koalicji Obywatelskiej. Nie możemy postępować wbrew woli elektoratu.

Poza tym polityk lewicy nie będzie miał dylematu, komu powinien przekazać swoje poparcie, bo według wewnętrznych badań Platformy elektorat lewicy zamierzał od razu zagłosować na Rafała Trzaskowskiego. Aby dowieść, że tak będzie, jeden z polityków PO opisuje nam kampanijny obrazek: – W Wielkiej Brytanii odbyło się spotkanie aktywistów LGBT. Wśród nich tylko dwóch z pięćdziesięciu popierało Roberta Biedronia – twierdzi polityk Platformy Obywatelskiej.

Sztabowcy Rafała Trzaskowskiego martwili się jednak, że jeżeli różnica poparcia między Andrzejem Dudą a kandydatem KO wyniesie więcej niż 10 proc., to wyborcy innych kandydatów opozycyjnych

eprasa.pl a5d680bbc9

poczuję się tak zdemobilizowani, że w ogóle nie pójdą głosować w drugiej turze.

Taka przykra niespodzianka spotkała naszego znajomego, Polaka pracującego i zameldowanego w Niemczech. Ponieważ spędza wakacje w Polsce i tu chciał zagłosować w wyborach prezydenckich, poszedł do konsula po zaświadczenie, że w Niemczech w czasie wyborów go nie będzie. W Polsce jednak – niestety dopiero przy urnie – okazało się, że potrzebuje dodatkowo notarialnie poświadczonego dokumentu, iż jest zameldowany w Niemczech. Po co? Nie wiadomo. Informacji na ten temat też nigdzie wcześniej nie uświadczył. I tak jeden głos się zmarnował, a wyborca jest wściekły, że odmówiono mu możliwości oddania głosu.

Wyborcy z zagranicy alarmowali przed wyborami, że na czas nie dostaną kart wyborczych. – Wszystko przez nowe procedury głosowania. Ci Polacy mieszkający za granicą, którzy wybrali pełną opcję

eprasa.pl a5d680bbc9

korespondencyjną, obawiali się, że koperta z konsulatu nie dotrze do nich na czas – opowiada polityk opozycji, który odpowiada za relacje z zagranicą. I dorzuca: – W Nowym Jorku na PiS głosuje 55 proc. Polonii, w Chicago aż 80 proc. Nie rozumiem, po co zdecydowano się utrudniać wybory własnemu elektoratowi – mówi nasz rozmówca.

Platforma Obywatelska na kilka dni przed wyborami liczyła, że Szymon Hołownia powie, że zachęca do głosowania na Rafała Trzaskowskiego przed II turą. – Tylko tak krygował się przed wyborami, że nie poprze Rafała Trzaskowskiego, a potem będzie zachęcał do głosowania na niego. Choć oczywiście jego apel byłby jedynie symboliczny, bo do tej pory nieco ponad 70 proc. jego wyborców zamierza oddać głos na Rafała – mówi polityk Platformy Obywatelskiej.

Przypomnijmy, że Szymon Hołownia w Polsat News powiedział, że nikomu nie przekaże poparcia w ewentualnej drugiej turze wyborów. – Ludzie

eprasa.pl a5d680bbc9

sami podejmują decyzje – oświadczył bezpartyjny kandydat na prezydenta Szymon Hołownia, któremu sondaże dają trzecie miejsce. Dodał jednak, że może w takiej sytuacji poinformować, na kogo sam zagłosuje.

Politycy Platformy Obywatelskiej w czasie kampanii w swoich przewidywaniach szli dalej i sądzili, że Władysław Kosiniak-Kamysz też będzie namawiał do głosowania w II turze na Rafała Trzaskowskiego. – Obiecamy w zamian za to ludowcom jakieś stanowisko w Kancelarii Prezydenta – twierdzi polityk PO. A jego słowa tylko pokazują, że politycy Platformy, zamiast poczekać na wynik wyborów, postanowili już dzielić skórę na niedźwiedziu, a raczej stanowiska w pałacu.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl a5d680bbc9

OPOZYCJA OBUDZI SIĘ Z KACEM

Fot. Łukasz Dejnarowicz / Forum

eprasa.pl a5d680bbc9

Matematyka wyborcza jest dziś po stronie Andrzeja Dudy. A zbyt ostentacyjne i bezkrytyczne zabieganie przez Rafała Trzaskowskiego o wyborców Krzysztofa Bosaka może doprowadzić do zrażenia elektoratu niechętnego Konfederacji – mówi **PAWEŁ PISKORSKI**.

Rozmawiała **Joanna Miziołek**

Kto wygra te wybory?

Na początku muszę zaznaczyć dwie rzeczy: Po pierwsze, nie jestem obiektywny, bo głosuję na Rafała Trzaskowskiego i chciałbym, żeby on te wybory wygrał. Po drugie, nie będę mimo to oceniał sytuacji jak partyjny propagandzista, tylko fair, jak potrafię. Propagandzistą byłem jako szef kilku kampanii wyborczych uznawanych wówczas za jedne z najlepszych, ale dziś to już zadanie innych. Zatem muszę stwierdzić, że wyzwanie po I turze jest niezwykle

eprasa.pl a5d680bbc9

trudne. To, jak rozłożyły się głosy, to, jak wypadli pozostali kandydaci, oznacza, że przed sztabowcami Rafała Trzaskowskiego bardzo poważne wyzwanie, bo kandydat KO musi zdobyć kilkakrotnie więcej głosów niż Andrzej Duda, by te wybory wygrać.

Czyli matematyka nie jest teraz po stronie Rafała Trzaskowskiego?

Nie. Matematyka jest teraz wyraźnie po stronie Andrzeja Dudy, choć nie uda mu się pewno urucho-

Fot. Jerzy Dudek / Forum

Paweł Piskorski

Z wykształcenia historyk. Działał w podziemnym Niezależnym Zrzeszeniu Studentów.W 1990 zaangażował się wraz z grupą działaczy NZS w tworzenie struktur terytorialnych Kongresu Liberalno-Demokratycznego. Pełnił funkcje sekretarza generalnego i wiceprzewodniczącego KLD. Były prezydent Warszawy i były polityk Platformy Obywatelskiej. W latach 2004–2009 europoseł, od 2009 przewodniczący Stronnictwa Demokratycznego.

eprasa.pl a5d680bbc9

mić tej części najstarszego elektoratu, który w obawie przed pandemią został w domu. Wprawdzie zasoby, z których Rafał Trzaskowski mógłby wziąć głosy, są teoretycznie większe, ale jeśli by nawet założyć, że cała demokratyczna opozycja przerzuciłaby swoje głosy na niego, to nadal nie ma większości. Natomiast pozyskanie dużej części elektoratu pana Bosaka wydaje się skrajnie mało prawdopodobne.

Ale dlaczego? Oni są wolnorynkowi. Rafał Trzaskowski mówi, że też.

Przestrzegałbym sztabowców Trzaskowskiego przed zbyt ostentacyjnym i bezkrytycznym zabieganiem o wyborców pana Bosaka, bo staje się to już tematem wielu dowcipów, a co gorsze, może zrazić elektorat niechętny Konfederacji. To jest bardzo trudne wyzwanie. Dla tej części wyborców Konfederacji, dla której najważniejszy jest wolny rynek i niechęć do wydawania „naszych pieniędzy na darmozjadów", Trzaskowski podpisujący się pod nowym zawołaniem PO „damy Wam wszystko, co daje PiS, a nawet więcej" nie jest zbyt wiarygodny. Jeszcze

eprasa.pl a5d680bbc9

gorzej jest wśród tych, którzy przeciwstawiają swoje pojmowanie interesu narodowego wartościom europejskim i liberalnym.

> *Wydaje mi się, że Duda ma większe szanse na pozyskanie tej części* **ELEKTORATU BOSAKA**, *która w ogóle weźmie udział w II turze.*

Trzaskowski powinien zaś odnowić liberalny język w sprawach gospodarczych.

A co z pozostałymi elektoratami, już prawie skonsumowanymi w tych wyborach.

Mamy dwa elektoraty „prawie skonsumowane" i jeden znaczny – kluczowy. Skonsumowany to elektorat lewicowy pana Biedronia i PSL-owski pana Władysława Kosiniaka-Kamysza. Wydaje mi się, że zostały przy nich twarde części elektoratu. Jeśli chodzi o PSL, to prawdopodobnie najwierniejsza jest część elektoratu, która nie głosowała na Koalicję Europejską w wyborach europejskich, dlatego że PSL

eprasa.pl a5d680bbc9

było w towarzystwie, które im się nie podobało. Nie wierzę w to, że 100 proc. z tych 2 proc. wyborców Kosiniaka odda głos na Trzaskowskiego. Bardziej chętni do poparcia będą wyborcy Roberta Biedronia, ale pamiętajmy, że elektoraty tych dwóch kandydatów to małe liczby.

Kluczowy jest elektorat Hołowni. Pan Hołownia, który chce tworzyć konkurencyjny projekt, nie jest zainteresowany wzmacnianiem Platformy. Jednak, walcząc o ten sam elektorat, nie może tak zupełnie zdystansować się od obu rywali.

I tak na niego spadną gromy, że z powodu jego dystansu „nasza strona" przegrywa. Ma prawdziwie trudny wybór. Z mojej perspektywy Hołownia powinien się znacznie bardziej zaangażować w zwycięstwo Rafała, a nie tylko z grymasem mówić o mniejszym źle. To dałoby realną szansę na przełamanie monopolu PiS, który zagraża wszystkim, a nawet podkopuje fundamenty naszej demokracji.

Wiem, że może myśleć, że zapłaci za to zmniejszoną zdolnością konkurencji z PO, ale powinien prze-

eprasa.pl a5d680bbc9

widzieć, co się stanie, jeśli tego nie zrobi. Jeśli się to nie stanie, wszystkie procenty partii opozycyjnych dodane do poparcia Trzaskowskiego nadal dadzą mniej głosów, niż ma Duda. To prowadzi do wniosku, że jego sztab musi szukać jakiegoś nadzwyczajnego sposobu, żeby 600, 700 tys. nowych ludzi poszło zagłosować, przechylić szalę. Strasznie trudne.

To co miałby zrobić Hołownia, żeby wesprzeć Trzaskowskiego?

Otwarcie zaangażować się w jego kampanię. Jeśli cała strona opozycyjna obudzi się 13 lipca z przekonaniem, że przegraliśmy wybory, bo się nie wsparliśmy, to wszyscy będziemy mieli kaca.

Co może zmienić dynamikę tej kampanii? Debat raczej nie będzie.

Mamy oczywistą sytuację. Jest kandydat niezainteresowany tą debatą, bo zawsze niesie ona jakieś ryzyko wpadki. Czyli Andrzej Duda.

Jest zainteresowany, ale debatą w TVP.

Intencją sztabu Dudy jest to, żeby nie było debaty albo by była w Końskich bez rywala i pod kontrolą.

eprasa.pl a5d680bbc9

Ale czy to jest uczciwe w stosunku do wyborców?

Oczywiście my jako wyborcy powinniśmy mieć prawo w drugiej turze wysłuchać obu kandydatów. Ponieważ jednak nie raz już przekroczono granicę nadużywania mediów publicznych, nie mam złudzeń, że i tym razem może dojść do tego.

Próbę wymuszenia debaty tylko w TVN i mediach powiązanych **UWAŻAM ZA NAIWNĄ** *i nieskuteczną.*

Dziwię się sztabowcom Trzaskowskiego, którzy delektowali się chwilowym nazywaniem Dudy tchórzem czy cykorem, co chyba bardziej leczyło ich stan ducha, niż poprawiało realną sytuację.

Od początku stawiać powinni na zmuszenie do debaty z udziałem wszystkich mediów, co odbierałoby pole manewru TVP.

Trzaskowski jest dobrym debatującym?

Tak. On bardzo dużo się nauczył w tej kampanii. Wszedł w nią z dużą dynamiką. Ma naturalny talent.

eprasa.pl a5d680bbc9

Tylko Rafał, a przede wszystkim jego sztabowcy muszą pamiętać, że to, co do tej pory osiągnął w bardzo dobrym stylu, jest zaledwie odzyskaniem puli głosów, które miała Platforma. Żeby się posunąć dalej, powinien robić dwie rzeczy. Po pierwsze, już od trzech tygodni, bo od tego czasu wiadomo, że jest w drugiej turze, powinien się „sklejać" z kandydatami opozycji, powinien był ich wychwalać i pozyskiwać. Teraz przeciąganie przez niego głosów wygląda sztucznie. Szczególnie, że wcześniej, na co zwraca uwagę Szymon Hołownia, był na niego hejt ze środowiska PO. Sztab Trzaskowskiego powinien był to wtedy poskromić. Już w I turze powinno się odbywać „sklejanie" z tymi, od których Rafał oczekiwał głosów w II turze, żeby wytworzyć wrażenie Polski demokratycznej, walczącej o przełamanie monopolu PiS-owskiego. A tu była rywalizacja w sprawie drugiej tury, która była już rozstrzygnięta. To był błąd.

A jaka jest druga rzecz, którą powinien zrobić Trzaskowski, jeśli chce wygrać?

eprasa.pl a5d680bbc9

Oczywiście jest już teraz bardzo późno, ale należy wysłać sygnał do elektoratu wolnorynkowego, który Platforma zostawiła. Wiara w to, że ludzie są wyłącznie podatni na przekupywanie, na kolejne 500, 300 zł, jest olbrzymim uproszczeniem i pułapką. Bardzo dużo przedsiębiorców, ludzi samodzielnych w innych zawodach poszukuje partii, która nie rozdaje ich pieniędzy i szanuje państwo. Duża ich część z braku alternatywy nadal głosuje na PO, ale coraz więcej osób zostaje w domach lub szuka swych poglądów w tak dziwacznych środowiskach jak Konfederacja.

I ta przestrzeń wolnorynkowej partii liberalnej jest coraz bardziej przez Platformę porzucana w obawie przed populizmem PiS. A na polu bitwy „rozdawnictwo socjalne" zawsze PO przegra. Zapowiedź wetowania podwyżek podatków jest dobrym, choć spóźnionym krokiem.

Wróćmy do Rafała Trzaskowskiego. Jak pan, jako były prezydent Warszawy, ocenia go jako zarządcę miasta? Miał kilka problemów w czasie swojej prezy-

eprasa.pl a5d680bbc9

dentury, jak choćby awaria oczyszczalni Czajka czy nieudana strefa relaksu przed ratuszem.

> *Generalnie oceniam jego prezydenturę na plus. Są rzeczy, z którymi* **ŻADEN PREZYDENT** *nie mógłby sobie poradzić, a wśród nich awaria Czajki.*

Tę sprawę trzeba wyjaśnić, pokazać, jak uniknąć tego w przyszłości i kto nawalił. Ale to nie był Trzaskowski. Tak samo jak za urwanie chmury w Warszawie nie można zwalać winy na prezydenta. Inne rzeczy, takie jak strefa relaksu czy organizacja urzędu, aby sprawnie działał, wolę komentować po wyborach. Ale każdy ma swój styl. Inaczej zarządzałem Warszawą, bo dla mnie priorytetem było osiągnięcie efektów inwestycyjnych, metra, mostów, obwodnic. Rafał ma inne priorytety, ale są też inne czasy. Oceniam, że jest dobrym prezydentem Warszawy i będzie dobrym prezydentem Polski.

eprasa.pl a5d680bbc9

To oceńmy Andrzeja Dudę. Co mu pomoże, co przeszkodzi w kampanii?

Podstawowa trudność to wiarygodność w stosunku do swojego elektoratu. Jeśli jego elektorat zobaczy, że coś jest niejednoznaczne, z czegoś się wycofuje lub zalicza jakąś wpadkę, to może go zdemobilizować. Najlepiej dla Andrzeja Dudy jest, żeby w ostatnim tygodniu kampanii nic się nie działo, żeby miał tylko miłe spotkania z kochającymi go wyborcami w terenie.

Wyciągnięcie sprawy LGBT w kampanii pomogło czy zaszkodziło Andrzejowi Dudzie?

Mam pogląd niepoprawny politycznie. My, w Warszawie i nie tylko, żyjmy czasem w przekonaniu, że Polska jest taka jak my. Coś, co dla nas wydaje się naturalne, jak tolerancja wobec odmienności, nie jest niestety powszechne. Polska i tak bardzo się zmienia. Uznanie praw kobiet jest tak dalekie, że nawet PiS mówi o równych pensjach za równą pracę. Związki nieformalne posiadające dzieci czy samotne matki lub samotni ojcowie nie są dziś żad-

eprasa.pl a5d680bbc9

nym problemem. Badania pokazują, że w najmniejszym stopniu ta przemiana kulturowa dotyczy LGBT i wydaje mi się, że PiS po prostu postanowił to cynicznie wykorzystać. Zestawili pewnie profil swojego elektoratu z poglądami w tej sprawie i uznali, że nawet jeśli elity będą oburzone, to im to tylko pomoże. Ta sprawa była wrzucona, żeby dokonać podświadomego podziału: Andrzej Duda – rodzina, Rafał Trzaskowski – LGBT.

Mogę się **PRZYŁĄCZYĆ DO OBURZENIA**, *ale to nie zmienia sytuacji, że w mniejszej części wyborców konsoliduje to poparcie dla Rafała, a w większej jest problemem.*

Marcin Mastalerek w Polsat News stwierdził, że sztab Rafała Trzaskowskiego w kampanii nie narzucił ani jednego tematu, a oni narzucają. To jak to jest?

Niestety, muszę się z tym zgodzić. Kampania Trzaskowskiego skoncentrowała się wokół dobre-

eprasa.pl a5d680bbc9

go zawołania „dość” i trafnie punktowała najróżniejsze błędy i skandale z rządu PiS. Nie udało się jednak z żadnej z tych spraw uczynić głównego tematu kampanii. Rząd miał przewagę, bo w warunkach pandemii to on rozdawał pieniądze, tworzył „tarcze”, osłaniał pracowników. „Tarcze” zresztą wykorzystane do przemycenia zmian niemających nic wspólnego z pandemią. PO nie potrafiła dostatecznie skutecznie krytykować wprowadzanego systemu, a koncentrowała się m.in. na tropieniu skandali w Ministerstwie Zdrowia. Jeśli patrzymy na sprawy pracownicze, to atutem Dudy jest to, że ma za sobą środowiska rolnicze i Solidarność. A czy Rafał ma za sobą jakieś środowiska przedsiębiorców? Nie, bo przedsiębiorcy działają w warunkach coraz mniej demokratycznych, a za poparcie Trzaskowskiego ta władza może im robić kłopoty.

Rzeczywiście nie było żadnego „dużego tematu”, który sztab Rafała Trzaskowskiego wymusił, narzucił, żeby Duda musiał się z tego tłumaczyć.

eprasa.pl a5d680bbc9

Wobec kampanii prezydenckiej, w której chyba nastąpił podział na kandydata utożsamianego bardziej z prawicą i bardziej z lewicą, jak po wyborach będzie się sytuowała Platforma Obywatelska?

W Platformie będzie następował być może naturalny proces przesunięcia się w lewo. Parę osób łącznie z Budką to liderzy, którzy będą ją sprowadzali w kierunku cywilizowanej centrolewicy. To będzie poważne zmartwienie dla SLD, ale też zmartwienie dla elektoratu, który wybiera centrum polityczne. Bo wtedy PO zostawi liberalne przekonania gospodarcze na marginesie i może je przejmować Konfederacja. Moim zdaniem to byłoby smutne podsumowanie tych 30 lat, gdybyśmy mieli do wyboru tylko etatystycznych socjalistów, postępowych socjalistów i narodowych liberałów. Koszmar.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl a5d680bbc9

Kraj

RAFAEL KONTRA WOZY STRAŻACKIE

Tekst: **Joanna Miziołek**

Fot. Youtube

eprasa.pl a5d680bbc9

Bitwa na wozy albo piosenka disco polo „Trzasko Polo – zwyciężaj Rafaelu!" – politycy prześcigają się w **KURIOZALNYCH SPOSOBACH NA ZDOBYCIE WYBORCÓW**.

Jeśli do tej pory kampania była mało emocjonująca, to w ostatnim czasie wyraźnie przyspieszyła i nabrała kolorów. Sztabom kandydatów na prezydenta nie brakuje pomysłów nie tylko na podszczypywanie konkurentów, lecz także na mobilizację obcych do tej pory elektoratów. I tak nagle politycy Platformy Obywatelskiej, by dotrzeć do nowych wyborców, postanowili zostać fanami disco polo. Jeszcze niedawno wyśmiewali promowanie w TVP właśnie tego gatunku muzyki, ale dziś na swoich profilach społecznościowych już bez zażenowania udostępniają piosenkę nagraną przez zwolenników Rafała Trzaskowskiego „Trzasko Polo – zwyciężaj Rafaelu!". W utworze niezbyt wysokich lotów

eprasa.pl a5d680bbc9

poznajemy kandydata KO od innej, bardziej swojskiej strony.

„Poderwać Polskę próbowało wielu, a tobie się udało, Rafaelu, bo ty masz w sobie siłę do działania, ty prezydentem jesteś z powołania" – słyszymy na początku. W piosence występują ludzie w maseczkach, a w refrenie słyszymy: „Trzask-prask, I serce oszalało, Trzask-prask, Zdobywaj Polskę całą, Trzask-prask, ty prowadź nas do celu, Trzask-prask, Zwyciężaj Rafaelu!". Zamysłem było zapewne nagranie piosenki podobnej do słynnego już utworu z kampanii wyborczej Aleksandra Kwaśniewskiego „Ole Olek", ale zamiast śmiesznie, wyszło nieco żenująco.

Równie kuriozalny pomysł na mobilizację wyborców miało MSWiA, które jeszcze przez I turą wyborów zapowiedziało akcję „Bitwa o wozy". Zakładała ona, że w każdym województwie gmina do 20 tys. mieszkańców z najwyższą frekwencją w wyborach otrzyma środki na sfinansowanie średniego wozu gaśniczego. – 16 wozów, po jednym na

eprasa.pl a5d680bbc9

Kraj

każde województwo. I ta gmina do 20 tys. mieszkańców, w której frekwencja wyborcza będzie najwyższa, otrzyma środki na sfinansowanie w całości średniego samochodu gaśniczego – mówił przed wyborami wiceminister MSWiA Maciej Wąsik, reklamując akcję „Bitwa o wozy". Chodziło o samochód o wartości ok. 800 tys. zł.

Tymczasem jedna z gmin zrobiła rządzącym psikusa.

Okazało się bowiem, że podolsztyńska Stawiguda, która zanotowała **NAJLEPSZĄ FREKWENCJĘ** *spośród gmin na Warmii i Mazurach, jest też terenem, gdzie Andrzej Duda dostał wyjątkowo niskie poparcie.*

Niemniej gminie wóz strażacki się teraz należy.

Ale to niejedyny zabawny pomysł polityków zabiegających o głosy dla swojego kandydata. Po tym, jak Rafał Trzaskowski mylił się w odpowiedzi na pytanie

eprasa.pl a5d680bbc9

dziennikarza, czy głosował przeciwko obniżeniu wieku emerytalnego, sztabowcy Andrzeja Dudy zapowiedzieli, że od tej pory będzie mu na każdym wyjeździe towarzyszył człowiek maskotka w stroju w kształcie liczby 67. „Po to, żeby Trzaskowski już nigdy nie zapomniał, jak głosował w tej bardzo ważnej sprawie, na każdym wiecu, na którym będzie występował, będzie gościć nasz bohater" – wyjaśnił na konferencji prasowej Adam Bielan, rzecznik sztabu Andrzeja Dudy. Człowiek maskotka miał przypominać kandydatowi KO, że koalicja PO-PSL podniosła wiek emerytalny.

Niezależnie od skuteczności pomysłów, które mają zmobilizować wyborców do wzięcia udziału w wyborach, można powiedzieć o nich jedno: przynajmniej rozbawiły elektorat obu stron. A odrobina śmiechu na pewno było potrzebna w tej kampanii.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl a5d680bbc9

Kraj

PRAWDZIWY PIES Z ZARZUTAMI

Rozmawiał **Marcin Dobski**

Fot. Adrian Blachut

Kiedyś jak ktoś był w małej mieścinie policjantem, to gdy matka zrobiła pranie, na najwyższym wieszaku na balkonie wieszała mundur. A dzisiaj policjanci suszą mundury w piwnicy, żeby nie poszły kamienie w okna – mówi były naczelnik wydziału ds. narkotyków CBŚP w Olsztynie, **MARCIN „BORYS" MIKSZA**

Chichot losu, że policjant, naczelnik Centralnego Biura Śledczego Policji (CBŚP) do spraw walki z narkotykami, sam jest oskarżony o wprowadzenie tych używek na rynek. Opowiedz, o co chodzi.

Uważam, że to nie jest chichot losu, tylko ogromny dramat dla organów ścigania. Policjant, naczelnik elitarnej jednostki, jaką jest CBŚP, podejrzewany o obrót narkotykami, to megaskandal. Jako osoba postronna, czytając takie doniesienia medialne, pomyślałbym k...a, co to za elita, zaorać, rozp...ć. Jako osoba, którą to bezpośrednio dotknęło, oceniam to

eprasa.pl a5d680bbc9

jako słabość tej struktury. Ścigając przestępców narkotykowych, stałem się celem wewnętrznej służby BSW (Biuro Spraw Wewnętrznych Policji). Nie dlatego, że byłem przestępcą! Stało się tak z powodu wewnątrzresortowych rozgrywek.

Słabe jest to, że ktoś wykorzystał do takich rozgrywek służbę, która powinna dbać o bezpieczeństwo policjantów. Dzisiaj, z perspektywy czasu i znajomo-

Marcin „Borys" Miksza

W policji służył przez 19 lat. W niej odrobił najpierw wojsko, a potem wspinał się po szczeblach kariery, począwszy od najniższych, pracując w prewencji w Komendzie Powiatowej Policji w Mrągowie. Trafił do Komendy Wojewódzkiej w Olsztynie, a ostatnich siedem lat służby spędził w Centralnym Biurze Śledczym Policji, w którym zajmował się walką z narkotykami. Przez ostatnie 2,5 roku był naczelnikiem wydziału ds. walki z przestępczością narkotykową.

Fot. Adrian Błachut

eprasa.pl a5d680bbc9

ści materiałów, które mnie obciążają, z pełną premedytacją mogę stwierdzić, że daleko tej instytucji do określenia mianem elitarnej jednostki. I to nie jest wina ludzi, którzy każdego dnia generują wyniki, by szefostwo miało się czym medialnie pochwalić. Winię za to kierownictwo, które chełpi się wynikami swoich podwładnych, a gdy trzeba się za nimi wstawić, podkula ogon i pozwala niszczyć tych, którzy ciężko pracują na ich awanse.

W swoje CV mam co wpisać. Dostałem zarzuty wprowadzenia do obrotu znacznej ilości narkotyków, konkretnie 2 kg marihuany, a po trzech latach prowadzonego śledztwa mój zarzut został uzupełniony o wprowadzenie do obrotu 16 kg amfetaminy. Nie zostałem zatrzymany, jak wiele osób twierdziło, tylko dostałem wezwanie do prokuratury.

Pozwoliłem sobie na pewną zgryźliwość względem prokuratorki. Powiedziałem jej, że za 300 gramów amfetaminy potrafiłem zamykać ludzi do „puchy", a mając takie zarzuty, wszedłem i wyszedłem z prokuratury wolny. Bez żadnego środka. Bez

eprasa.pl a5d680bbc9

żadnego poręczenia majątkowego. I tu nie chodzi o łaskawość prokuratury. Po prostu zarzuty i ich uzasadnienie były tak beznadziejne, że prokuratura nie miała podstaw do zastosowania żadnych narzędzi. Robiła tak, by nie poszło żadne zażalenie do sądu, który mógł przyjrzeć się zgromadzonym materiałom. W ten sposób sprawę miała w swojej szafie i mogła robić, co chciała.

Ale wytłumacz mi, na czym miał polegać twój obrót narkotykami?

Zbyt wiele nie mogę ujawnić, gdyż sprawa ma charakter tajny. Zarzut jest skonstruowany bardzo prosto: wprowadziłem do obrotu narkotyki. Dostaliśmy informację, że ktoś sprzedaje, ktoś kupuje, założyliśmy obserwację, pełen pakiet techniki operacyjnej i chodziło o pewne ustalenia, które pozwolą rozwinąć dalsze czynności i które zaorają dilerów narkotyków. Zrobiliśmy swoje. Zamknęliśmy przestępców. Prokurator zarzuciła mi, że najpierw wprowadziłem te narkotyki do obrotu, a później je zdjąłem z rynku. Ale na pytanie, skąd miałbym

eprasa.pl a5d680bbc9

mieć pieniądze na te 2 kg zioła i 16 kg „fety”, nie była w stanie mi odpowiedzieć.

Czyli teraz wiedziesz życie 42-letniego emeryta. Co robisz na emeryturze?

Jesteś w stanie to sobie wyobrazić? 42 lata, człowiek w sile wieku jest poza resortem, a tam kilkanaście tysięcy wakatów. Co robię? Odpoczywam, cieszę się życiem.

Trenuję dużo, staram się aktywnie spędzać czas i nadrabiać ten stracony z rodziną. **PO 19 LATACH SŁUŻBY**, *która była całym moim życiem, muszę uczyć się życia od nowa.*

Różnie ludzie przechodzą policję. Są tacy, którzy przyjdą do pracy, odbębniają osiem godzin i do domu. A są tacy, którzy żyją tym przez 24 godziny na dobę, i tak było u mnie.

Wiesz, zasuwasz, łapiesz bandytów i nagle: stop. Dowiadujesz się, że sam jesteś przestępcą. Czekam

eprasa.pl a5d680bbc9

przez kolejne lata, by padła odpowiedź na pytanie, jak to możliwe. W policji zdarzają się sytuację, gdzie BSW, chcąc ugotować policjanta, nagina prawo, a czasami je łamie. Wielu policjantów zgłasza się do mnie z prośbą o poradę. Pytają, co robić, i ja im podpowiadam. Widzą moją walkę z tym systemem i chcą korzystać z mojego doświadczenia. Tym też się zajmuję. I od razu zaznaczę, bo wiem, że zaraz pojawią się tacy, którzy i w tym znajdą coś negatywnego. Nie zarabiam na tym. Pomagam z dobrego serca. Bezinteresownie.

Ile jesteś poza służbą w policji?

Cztery lata, leci już piąty rok. Miałem z tyłu głowy świadomość, że są takie przypadki jak Piotra Wróbla [werbował świadka koronnego „Masę", później został przez niego oskarżony i dopiero po 10 latach oczyszczony z zarzutów – red.] czy innych policjantów, którzy robili dobrą robotę, ale pojawiły się zarzuty, które przekreśliły ich kariery.

Mój były szef z CBŚ dawał mi słowo oficera. Mówił do mnie: „Borysku, znamy się kilkanaście lat, wiem,

eprasa.pl a5d680bbc9

jakim jesteś psem i nie pozwolę cię skrzywdzić, nie wierzę w to wszystko". I nagle po pół roku zawieszenia dostaję kwitek o wszczęciu administracyjnego pozbycia się mnie ze służby. Miałem go za autorytet w walce z narkotykami. Gdyby miał odrobinę jaj, to by mnie zaprosił i powiedział: słuchaj, sytuacja jest ciężka, było na ciebie polowanie, stało się, jak się stało, muszę cię wyrzucić. Ja bym to zrozumiał.

Ktoś nazywa to elitarną jednostką, a tak naprawdę jest to twór na glinianych nogach. Zawsze uważałem, że to ludzie stanowią o sile danej struktury, a nie sama nazwa; co z tego, że to Centralne Biuro Śledcze Policji? Byli tam tacy, którzy nie wiedzieli, jak coś zrobić, tacy, którzy nie chcieli nic robić, byli pasjonaci, a także tacy, którzy do niczego się nie nadawali i jedyne, co powinni robić, to myć radiowozy.

Ty byłeś pasjonatem. Kiedy to się zaczęło?

Moja historia zaczęła się od razu po szkole średniej. Odrobiłem wojsko w policji, później trafiłem do Mrągowa, do komendy powiatowej. Udało mi się z chłopakami rozwiązać sprawę zabójstwa studenta,

eprasa.pl a5d680bbc9

co spowodowało, że trafiłem do Komendy Wojewódzkiej w Olsztynie. Tworzyli tam zespół antynarkotykowy, zapamiętali mnie z tamtej akcji i wzięli.

Mieliście ręce pełne roboty?

Olsztyn był wtedy nazywany brązowym miastem. Wszechobecna uliczna dilerka. Ludzie kopcili herę na potęgę; albo żyła, albo kopcenie. Praktycznie nie wychodziliśmy z roboty, praca była non stop. Codziennie może nie, ale co drugi dzień były dwa aresztowania dilerów, a to wszystko momentalnie odrastało: wyciąłeś jednego, na jego miejsce pojawiało się dwóch kolejnych. Nie było tak, że łapaliśmy kogoś i od razu był wypuszczany. Była im udowadniana dilerka, były normalnie wyroki. Najpierw zatrzymywaliśmy ludzi, którzy kupowali od nich narkotyki, ci składali obciążające zeznania, i zamykaliśmy dilerów.

Szło tak dobrze i co się stało?

Hołd należy się mojemu byłemu szefowi Krzyśkowi Lewickiemu, który stworzył świetny zespół. Była rodzinna atmosfera, a zespół składał się w większości

eprasa.pl a5d680bbc9

z policjantów, którzy uwielbiali spędzać czas w pracy. Jak wracałeś do domu, to się wkurwiałeś, że musisz jechać do chaty. Czyściliśmy Olsztyn z narkotyków. Zawsze będę podkreślał wkład kolegów z KWP. Nauczyłem się tam walki z typową „bandytką": większe narkotyki, ekipy zorganizowane, porwania dla okupu.

Jak wygląda taka realizacja, w której trzeba odbić kogoś z rąk porywaczy?

Realizacja ma być skuteczna... z drugiej zaś strony, bandyta, który w ten sposób skrzywdził niewinnego człowieka, ma tę realizację zapamiętać do końca życia. Wiesz, on po zatrzymaniu walnie się w areszcie na kojo i jest OK. Dlatego samo zatrzymanie na zawsze miało pozostać w jego pamięci i budzić go ze snu.

Kiedyś wspólnie z kolegami z KWP zrealizowaliśmy pozytywnie porwanie dla okupu pewnej kobiety i nagle w mediach wyskoczył pewien policjant, który krok po kroku opowiedział, jak to przebiegało. Wkurwa mieliśmy niesamowitego. Dlatego uszanuj, pro-

eprasa.pl a5d680bbc9

szę, że nie odpowiem szerzej na to pytanie. Dzisiaj koledzy pracują jak kiedyś.

Może różnić się sprzęt, ale **METODY OPERACYJNE SĄ JEDNAKOWE**, *dlatego nie chcę opowiadać, żeby nie pomagać przestępcom. To jest bezpieczeństwo ludzi.*

Ale opowiem pewną historię. Miałem „przyjemność" uczestniczyć w takiej robocie, w której chodziło o porwanie dla okupu. Robiliśmy wszystko zgodnie z zasadami. Chłop i jego ekipa nas zaskoczyli. Wszystkim opadły szczęki, jaki facet okazał się inteligentny, poukładany, emanował niesamowitym doświadczeniem. Biegły psycholog powiedział, że mamy do czynienia z wielkim profesjonalistą. Porywacz w ogóle nie używał słów wulgarnych, nie okazywał żadnych emocji. Co się okazało? Porywaczem był kompletny laik, student prawa. Dla wszystkich to był szok, że tacy ludzie

eprasa.pl a5d680bbc9

mogą wejść w ten świat i zrobić coś takiego bez emocji.

Opowiedz więcej, jak wyglądała twoja codzienna praca w CBŚ?

Pracowałem jako zwykły policjant i jako naczelnik. Najpierw sześć lat nie pełniłem żadnej funkcji, a później zostałem naczelnikiem wydziału narkotykowego.

Kawa, ciasteczka, nogi na stole i lenistwo.

Nie. Przychodziłem do pracy, piłem z ludźmi kawę, ale później brałem broń ze sobą i jechałem normalnie w miasto. Aktywnie uczestniczyłem w każdej robocie, przy realizacjach. Gdy kazali mi siedzieć za biurkiem, to była dla mnie największa męka. I zawsze starałem się coś wymyślić, żeby wyrwać się zza tego biurka.

Miło wspominam lata pracy w zespole werbunkowym. Mieliśmy świetne wyniki. Duże ilości zdjętych narkotyków z rynku, kilka nielegalnych plantacji marihuany i kilka laboratoriów amfetaminy.

eprasa.pl a5d680bbc9

Zajmowałeś się werbowaniem bandytów do współpracy z policją. Jak to się robi?

Nie ma jednego patentu, musisz przede wszystkim znać człowieka, **KTÓREGO CHCESZ ZWERBOWAĆ**.

Tryb życia, upodobania: co lubi robić, gdzie przebywać, siłownia, bilard. Ale zdarzało się, że robiłem to z marszu. Byłem na jakiejś robocie, np. w miejscowości daleko od Olsztyna. Pytałem komendanta albo naczelnika, czy ma jakiegoś gangusa w mieście. Jechałem do takiego, proponowałem krótką rozmowę, która nie zawsze kończyła się sukcesem. Na dziesięć przypadków jakichś siedem lub osiem.

Lubiłem to. Lubiłem z nimi rozmawiać. Oni też często podkreślali, że dobrze nam się klei rozmowa. Często nie wierzyli w to, że jestem policjantem. Dużo zależy od formy prowadzenia rozmowy. Musisz się dostosować do rozmówcy. Nie z każdym porozmawiasz jak z gangusem.

eprasa.pl a5d680bbc9

Werbuje się też hakami: mamy coś na ciebie, ale to nie jest nic dużego, więc my potraktujemy cię łagodniej, a ty nam pomożesz przy grubszej sprawie?

Zespoły, w których miałem przyjemność pracować, zajmowały się pozyskiwaniem ludzi, na których nie było żadnego materiału obciążającego. To my musieliśmy znaleźć sposób i patent, by rozmowa zakończyła się sukcesem.

Zdarzało się, że przymykaliście oko na jakieś działania przestępcze?

Chyba teraz żartujesz? Na każdy przypadek, o którym wiedzieliśmy, że jest niezgodny z prawem, była reakcja. Na każdy! Kwestia, jak to się toczyło w późniejszym etapie. Jeżeli osoba wyrażała chęć pomocy organom ścigania, kara była łagodna, jeżeli nie, nie było taryfy ulgowej. To teraz ja zadam ci pytanie: czego oczekujesz od policji: żeby była ładna czy żeby była skuteczna?

Skuteczna.

Właśnie. Mamy przestępcę, który handluje dużymi ilościami, karmi pół miasta narkotykami, w tym

eprasa.pl a5d680bbc9

dzieci. Czy będzie cię interesowało, że ja będę za nim biegał przez pięć–siedem lat, czy mam go złapać jak najszybciej?

Dla zdrowia obywateli - jak najszybciej.

Dlatego ja muszę wymyślić patent na to, żeby go szybko zneutralizować, ale nie popełniając przy tym przestępstwa.

Kiedyś werbowałem gangusa w mieście. Bardzo poważny facet, kiedyś działał z ekipą mokotowską. Umówiłem się z nim na spotkanie, patrzę na niego i myślę, że nie ma możliwości, że go zwerbuję. Przegadaliśmy dwie godziny, z mojej strony nie padła żadna propozycja, nie mówiłem nic o współpracy, o układzie, nic. Po dwóch dniach sam do mnie zadzwonił, żebyśmy pogadali. I tak rozmawialiśmy sobie przez cztery lata.

Bywa też odwrotnie. Miałem przygotowanego gościa, byłem przekonany, że go zwerbuję. Gadamy, wyginam się na lewo, prawo, a on do mnie: słuchaj Borys, bo tak na ciebie wołają, nie ma sensu żebyś mnie straszył leżakowaniem [więzieniem – red], bo

eprasa.pl a5d680bbc9

Fot. Adrian Błachut

nie takie rzeczy przerabiałem, więc mówię ci, że mnie na ucho nie złapiesz [uchol: informator policji – red.].

Wyciągam z tego wniosek, że lepiej werbować „na kolegę", z którym później spotykasz się, rozmawiasz, niż straszyć, mówić o werbunku, układzie, itp.

Tylko z tym trzeba uważać, bo później ktoś będzie mówił, że kolegujesz się z gangusem i możesz mieć przez to problemy jako policjant. Pojawią się plotki. Zawiść policyjna: „On robi wyniki, ciekawe jak, na pewno jest z kimś poukładany. Na pewno ma też z tego korzyści". I tak rodzą się legendy.

Zagadaliśmy się, a miałem zapytać o książkę, którą napisaliście z red. Grzegorzem Głuszakiem. O czym ona jest? O biednym i poszkodowanym Marcinie Mikszy, który wylewa żale?

Tylko nie biednym, haha. Opowieści krążą, że mam masę zakopanych pieniędzy, które zarobiłem na układach z gangusami, jeżdżę wypasionymi furami, a w domu mam złoty kibel i klamki w drzwiach. Więc nie biedny. Zawsze mnie te opowieści rozbraja-

eprasa.pl a5d680bbc9

ły, a najciekawsze jest to, że rodziły się w głowach policjantów, z którymi pracowałem. Wracając do tematu, musisz przeczytać książkę i sam ocenić. Nie można powiedzieć, że to wylewanie żali. Opowiadam tam o moich początkach w policji, o rodzinie, wpływie pracy na rodzinę. O sprawie, w której mam zarzuty, czyli o szyciu mi butów.

Niestety, miałem też „przyjemność" pracować z ludźmi, którzy nie mieli odwagi powiedzieć mi pewnych kwestii w oczy, a byli na tyle odważni, że pisali anonimy. Teraz ja z podniesioną przyłbicą pozwalam sobie „docenić" pewne osoby. Pokazać, jak to jest w policji. Gdy czytałem uzasadnienie, na jakiej podstawie założono mi podsłuch, to złapałem się za głowę. Było tam o tym, jakie to łapówki miałem brać, jakby to była moja codzienność, ale po półrocznym słuchaniu mnie nie ma żadnego zarzutu korupcji. BSW chciało zrobić ze mnie policyjnego gangusa, co dawało im podstawę do założenia podsłuchu. Taki ich stary pospolity patent. Uszyć gliniarzowi buty, założyć podsłuch, a później zawsze coś w ucho wpad-

eprasa.pl a5d680bbc9

nie. Coś się dołoży i sprawa wykręcona. W tej książce ujawniam pewne kwestie, które na pewno nie są dla tej struktury wygodne.

Czyli jednak żale.

Ja się nie żalę, tylko pokazuję pewne mechanizmy działania tej struktury, która potrafi zniszczyć życie, i zniszczyła wielu bardzo dobrym policjantom.

Mam zarzuty wprowadzenia na rynek **ZNACZNEJ ILOŚCI NARKOTYKÓW**, *sprawa ciągnie się piąty rok i nic się nie dzieje.*

Nie było żadnego posiedzenia w sądzie. Prokuratura postawiła zarzuty, sporządziła akt oskarżenia, który trafił do Gdyni, ale tamtejszy sąd przekazał go do Warszawy i od tamtej pory to leży w stołecznym sądzie. Tyle że złożyłem zeznania.

Czy każdy sporządzony przez ciebie materiał dziennikarski to żale? Choćby ten ostatni o synu ambasadora, który spowodował wypadek? Nie! Ty

eprasa.pl a5d680bbc9

opisujesz problem. Interpretacja tego może być różna. Twój oponent powie: co on pieprzy, jak zwykle kolejny materiał do dupy i jeszcze kłamie, a ktoś, kto ma łeb na karku, przeczyta, zastanowi się i wyciągnie odpowiednie wnioski.

O mnie wystarczy, wróćmy do twojej sprawy. Czytałem, że wrobili cię byli koledzy, którzy teraz są w Biurze Spraw Wewnętrznych Policji. Wyrzuciłeś kogoś z pracy i potem się zemścił?

Nie jest tak, że kogoś wyrzuciłem. Wszyscy narzekali na faceta, mówili, że do niczego się nie nadaje, naczelnicy chcieli go wyrzucić, ale nikt nie wiedział, jak to zrobić. Zostałem naczelnikiem wydziału i na odprawie poprosiłem każdego policjanta o przedstawienie swoich wyników z trzech miesięcy albo pół roku. On przyniósł mi kartkę z zapisanymi trzema linijkami. Pytam go więc, jak to jest, że człowiek z takim doświadczeniem, chociażby ze względu na staż pracy i zajmowany etat w policji, tylko pomaga aspirantom, a nie sam wyznacza trendy i jest wiodącą postacią wydziału.

eprasa.pl a5d680bbc9

Dałem mu trzy miesiące na to, żeby poprawił wyniki, żeby chociaż paczkę od zapałek narkotyków zabezpieczył, kogokolwiek zamknął. Minął miesiąc, nie było poprawy, więc powiedziałem, że albo sam sobie znajdzie robotę, albo ja mu ją znajdę. Szukał w różnych miejscach, ale wszędzie wiedzieli, że to dyletant, więc w końcu trafił do BSW. I zaczęło się szukanie na mnie haków.

I uszyli buty. Zaczęliśmy od tego, że masz zarzut wprowadzenia na rynek narkotyków.

Ogłoszono mi zarzuty i zawieszono w czynnościach służbowych. BSW dalej latało za mną, licząc na to, że ziści się ich marzenie i złapią mnie na czymś. Wyglądało to tak, jakby prokurator czekała, aż przyniosą jej coś mocnego na mnie. Nic takiego się nie stało.

Z łowcy stałeś się zwierzyną.

Przez cały czas próbowano na mnie coś znaleźć: a to, że jestem sutenerem, a to, że mam plantację marihuany wspólnie z gangsterem, do którego zamknięcia się przyczyniłem. Bezskutecznie.

eprasa.pl a5d680bbc9

Nie wierzę, że to wszystko wymyślił sobie jeden facet z BSW i przez to nie ma cię już w policji.

Musiał mieć zielone światło od kogoś z góry. Jasne, że sam nie dałby rady. Do mnie nikt nie pałał miłością, w tym też inni naczelnicy zarządu w Olsztynie. Musisz wiedzieć, że najlepiej uwalić policjanta korupcją. Na przykład, że wziął od kogoś butelkę wódki albo sto lub dwieście złotych. Takie podejrzenie wystarczy, żeby mu założyć kable [podsłuch – red.], a potem tylko czekasz, co się nagra. Choćby, że załatwił sobie przegląd samochodu, i jest przestępstwo. A to, że szyta była wcześniej korupcja, której nie udowodniono, to już nieważne.

Pytasz, czy jeden człowiek byłby w stanie sam wszystko ogarnąć. Do końca życia w mojej głowie pozostanie pewna sytuacja. Lat temu kilka pracuję w CBŚ i dzwoni do mnie policjant, z którym się znałem, ale nie było między nami jakiejś ogromnej więzi. Mówi mi, że ma problem w miejscowości, w której mieszka, bo nachodzą go lokalne rzezimieszki. Pojechałem do niego. Wskazał mi kilka osób, które chcia-

eprasa.pl a5d680bbc9

ły go skrzywdzić. Pora była późna, więc, nie czekając długo, posadziłem kilku panów na dupie. Kolega piał z zachwytu: „Borys, przyjacielu, dzięki za pomoc, jesteś super” itp. Minęło kilka miesięcy, a ten kolega podczas spotkania w pracy mówi mi, że pisał na mnie kwity do BSW, z których wynikało, że jestem bandytą. Szczęka mi opadła. Zapytałem go, dlaczego i czy w to wierzy. Odpowiedział, że nie, ale szef jego wydziału kazał. Oficer elitarnej jednostki, szef, kazał mu pisać kłamliwe kwity na mnie.

Aż tak cię nie lubili? Przecież byłeś efektywny i łapałeś przestępców.

Dużo się zmieniło na lepsze, zaczęliśmy jako wydział osiągać naprawdę dobre wyniki, zabezpieczać duże ilości narkotyków, zamykać niebezpiecznych przestępców, dzięki czemu moja wartość rosła, w tym notowania u szefów w Warszawie. Pewne osoby zaczęły obawiać się, że mogę zostać w przyszłości szefem CBŚP w Olsztynie. Choć ja w ogóle o tym nie myślałem. Musisz wiedzieć, że dobry i skuteczny policjant nie jest lubia-

eprasa.pl a5d680bbc9

ny w firmie. Stanowi zagrożenie dla innych. Jest konkurentem do awansu.

Zmieńmy temat. Ostatnio pojawia się dużo zarzutów w stosunku do policji. Słusznie? Jak to oceniasz z boku?

Uważam, że to bardzo trudny czas dla polskiej policji.

Dlaczego?

Rota przysięgi mówi jasno, że policjant ma służyć narodowi, a nie partii politycznej, a to, co się dzieje teraz, to jest skandal. To nie tylko moja opinia, również innych policjantów, którzy są poza służbą, ale też tych, którzy wciąż pracują. Do tego polityczne awanse: w ciągu dwóch lat ktoś awansuje na generała, choć powinien tę drogę przejść w kilkanaście lat. Wielu doświadczonych policjantów zostało wyrzuconych, inni sami poszli na emeryturę, bo nie chcieli służyć partii.

Upolitycznienie to największy grzech?

Spadło morale w policji, dlatego jest tak dużo wakatów. Wiesz, co jest przykre? Policjanci, z któ-

eprasa.pl a5d680bbc9

rymi rozmawiam, mówią, że dzisiaj wychodzisz na ulicę i wstyd przyznać się, że jesteś policjantem. Ludzie kojarzą cię z władzą, z milicją z tamtych czasów. Kiedyś jak ktoś był w małej mieścinie policjantem, to jak matka zrobiła pranie, na najwyższym wieszaku na balkonie wieszała mundur, żeby ludzie widzieli napis policja. A dzisiaj policjanci suszą mundury w piwnicy, żeby nie poszły kamienie w okna. To nie jest wina tych policjantów, tylko władz. Jest nowszy sprzęt, fajne samochody, ale niedługo nie będzie miał kto nimi jeździć.

PiS zrobił dezubekizację, a kto ma pewność, że nie będzie za jakiś czas depisizacji i ci przyjmowani za PiS nie będą wywalani z policji? Gdy rządy obejmowała nowa władza, która nazywa sama siebie dobrą zmianą, ludzie naprawdę liczyli na to, że taka będzie. Ta instytucja zawsze była i będzie pod nadzorem władzy, zawsze w pewnym zakresie była wykorzystywana do pewnych gierek i rozgrywek, ale nie po to ludzie zmienili rządy w Polsce, by było gorzej.

eprasa.pl a5d680bbc9

Jest aż tak źle?

Nie tak dawno zadzwonił młody policjant, z którym pracowałem. Mówił, że chce mnie zaprosić na swoje pożegnanie, bo odchodzi z policji. Pytam go: jak to odchodzisz, ile lat pracujesz? Mówi, że osiem lat. Czyli nie nabył praw do emerytury, ale woli iść do sektora prywatnego, bo nie chce być kojarzony z policją. Bardzo szanuję rzecznika Komendy Głównej Policji, Mariusza Ciarkę, bo musi to perfumować. Ale nie da się tego zrobić. Facet jest naprawdę niesamowity i chylę przed nim czoła.

A jak jest z twoim bezpieczeństwem? Zaszedłeś za skórę wielu osobom, nie jesteś już policjantem.

W różny sposób jestem „doceniany" przez ulicę. Zawsze będę powtarzał: wartość swoją jako psa mierzę ilością swoich wrogów. Ja mam ich ogrom. O czymś to świadczy. Gdybym poszedł w Olsztynie wieczorem na starówkę, to mogłoby być różnie, gdybym spotkał jakichś gangsterów. Mam przeje..., ale to mój problem, muszę sam sobie z tym

eprasa.pl a5d680bbc9

radzić. Wiesz, skoro gangusy widzą, że kierownictwo elitarnej jednostki ma mnie w głębokim poważaniu i potraktowało, jak potraktowało, stanowi to zachętę dla innych osób, by sobie teraz poużywać.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

Książkę „Polowanie na prawdziwego psa. Po drugiej stronie odznaki" wydało wydawnictwo Znak, a jej oficjalna premiera miała miejsce 17 czerwca. Spowiedź byłego naczelnika Centralnego Biura Śledczego Policji opowiada o rozgrywkach w polskiej policji, układach, wyścigu szczurów i walce o wysokie stanowiska toczącej się pod parasolem ochronnym najważniejszych polityków.

eprasa.pl a5d680bbc9

Społeczeństwo

KRUCHA PSYCHIKA POLAKA

Fot. Shutterstock

Półtora miliona Polaków jeszcze przed epidemią codziennie przyjmowało antydepresanty, a w czasie epidemii o 20 proc. wzrosła ich sprzedaż. Dziś adaptujemy się do COVID, jednak **LICZBA OSÓB Z ZABURZENIAMI DEPRESYJNYMI I LĘKOWYMI BĘDZIE ROSŁA**. *Po drugiej stronie są osoby, które stosują „autodestrukcję pośrednią" i wierzą, że nic im się nie stanie. O tym, skąd biorą się tak skrajne postawy, mówi* **PROF. PIOTR GAŁECKI**, *psychiatra.*

Rozmawiała **Katarzyna Pinkosz**

Jeszcze przed wybuchem epidemii COVID-19 1,5 mln Polaków codziennie przyjmowało środki przeciwdepresyjne. W okresie epidemii ich sprzedaż jeszcze wzrosła o 20 proc. Jak ta „pełzająca epidemia", która, jak widać, weszła w fazę przewlekłą, odbija się na naszej psychice?

eprasa.pl a5d680bbc9

Te dane dotyczyły pierwszego kwartału 2020 roku: sprzedaż leków przeciwdepresyjnych wzrosła w stosunku do poprzedniego roku o ok. 20 proc. Rośnie liczba osób cierpiących z powodu zaburzeń depresyjnych i lękowych. Jest to odpowiedź na stresujące sytuacje. Zawsze spotykały one nas indywidualnie, teraz całe społeczeństwo spotkało się ze stresorem, jakim jest koronawirus i jego konsekwencje, także w sensie gospodarczym.

Już przed epidemią mówiło się o wzroście zachorowań na depresję. Dlaczego tak nie radzimy sobie ze światem?

Prof. Piotr Gałecki

kieruje Kliniką Psychiatrii Dorosłych Uniwersytetu Medycznego w Łodzi, jest konsultantem krajowym w dziedzinie psychiatrii, wykładowcą Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury w Krakowie, twórcą neurorozwojowej teorii depresji.

eprasa.pl a5d680bbc9

Liczba osób z zaburzeniami depresyjno-lękowymi stale rośnie: o ok. 30 proc. w ciągu 10 lat. Tak jest nie tylko w Polsce, dotyczy to wszystkich krajów cywilizowanych. Polska jest nawet jednym z krajów Europy o stosunkowo niskim rozpowszechnieniu depresji. Nie oznacza to, że jesteśmy bardziej odporni.

Po prostu szczyt zachorowań na depresję jest jeszcze przed nami.

Faktycznie coraz częściej mamy problem z psychiką czy jesteśmy przediagnozowani? Lekarze nie za szybko wypisują na recepcie antydepresanty?

Depresja musi być leczona. Jest zaburzeniem, które dotyczy psychiki, ale podłożem są zmiany o charakterze biologicznym: dochodzi do zmian w funkcjonowaniu układu nerwowego, immunologicznego i hormonalnego. To powoduje pojawienie się objawów, takich jak obniżony nastrój, anhedonia (utrata zdolności odczuwania przyjemności), stałe uczucie zmęczenia, pesymistyczne myśli.

Najlepszą metodą leczenia depresji jest leczenie farmakologiczne połączone z psychoterapią. Lecze-

eprasa.pl a5d680bbc9

nie farmakologiczne jest bezpieczne, a u ok. 70 proc. osób skuteczne. Większość z pozostałych 30 proc., u których trudno osiągnąć poprawę, ma inne choroby cywilizacyjne, które są w fazie nieustabilizowanej: np. cukrzycę typu 2, otyłość, chorobę wieńcową, choroby autoimmunologiczne. Wpływają one także na rozwój zaburzeń depresyjnych. Podtrzymują ich mechanizm o charakterze zapalnym.

Trudniej cieszyć się życiem, cierpiąc na cukrzycę typu 2 czy chorobę serca. Ale jeśli chodzi o osoby, które nie mają takich obciążeń - dlaczego popadają w depresję, mają zaburzenia lękowe? Przecież obiektywnie powinny sobie radzić, nawet w sytuacji stresu.

Kluczem jest rozwój ośrodkowego układu nerwowego, który przebiega symetrycznie z dojrzewaniem układu odpornościowego. Predyspozycja do rozwoju zaburzeń depresyjnych, sposoby radzenia sobie ze stresem, kształtują się już w okresie prenatalnym oraz w pierwszych latach życia. W życiu dorosłym współdziałanie układu nerwowego i odpornościowego w sytuacji stresowej wpływa na dystrybucję sero-

eprasa.pl a5d680bbc9

Społeczeństwo

Jeśli ktoś ma mniejsze **ZDOLNOŚCI ADAPTACYJNE** *do takich zmian, to może pojawić się depresja czy zaburzenia lękowe jako paradoksalnie „adaptacja" w postaci wycofania.*

Fot. Shutterstock

eprasa.pl a5d680bbc9

toniny w ośrodkowym układzie nerwowym. Jeśli te układy ze sobą nie współdziałają, dochodzi do pojawienia się zaburzeń depresyjnych czy lękowych. Inne osoby „przeżywają” stres somatycznie, mają np. choroby cywilizacyjne, dolegliwości bólowe.

Pierwsze objawy depresji pojawiają się już w okresie dorastania: obniżony nastój, drażliwość, unikanie kontaktów społecznych, zaburzenia pamięci. Ważna jest świadomość, że można to leczyć.

A jeśli chodzi o zapobieganie, to wszystko, co jest dobre dla naszego serca, jest również dobre dla mózgu. Czyli: unikanie stresu, zdrowe odżywianie, wypoczynek, zrównoważone kontakty społeczne.

Nasz styl życia się zmienia, żyjemy coraz szybciej, w coraz większym zagrożeniu i zmieniającym się świecie. Jeśli ktoś ma mniejsze zdolności adaptacyjne do takich zmian, to może pojawić się depresja czy zaburzenia lękowe jako paradoksalnie „adaptacja” w postaci wycofania. A samo zagrożenie z powodu koronawirusa jest stanem, który odbieramy subiektywnie. Dla jednej osoby epidemia nie

eprasa.pl a5d680bbc9

jest problemem, ktoś inny z tego powodu boi się nawet wyjść z domu.

Co decyduje o tym, że jedna osoba boi się wyjść z domu z powodu koronawirusa, a inna go niemal lekceważy?

Indywidualny sposób patrzenia na świat. On kształtuje się właśnie na wczesnych etapach życia. Wpływ mają na to nasze doświadczenia emocjonalne, przebyte choroby, wsparcie najbliższych i ich sposoby radzenia sobie ze stresem.

To, że niektórzy panicznie boją się koronawirusa, a inni podchodzą do tego ze spokojem, jest spowodowane okresem ciąży i pierwszymi latami życia?

Tak. To, w jakich warunkach funkcjonowali matka i ojciec, jakie warunki mieliśmy we wczesnym dzieciństwie, odgrywają ważną rolę w przemianach metabolicznych, produkcji serotoniny i odpowiedzi układu nerwowego oraz immunologicznego. Przekłada się to na sposoby radzenia sobie ze stresem. Jeśli stres jest silny i przewlekły, psychicznie trudny do opanowania, to układ odpornościowy funkcjonuje

eprasa.pl a5d680bbc9

tak, jak w trakcie infekcji. Staje się to podłożem do rozwoju depresji. Rośnie poziom cytokin prozapalnych, zwłaszcza interleukin 1, 6 i 17. Dlatego w badaniach klinicznych są już leki przeciwdepresyjne, które działają przeciwzapalnie, podobnie jak stosowane np. reumatoidalnym zapaleniu stawów.

Skoro tak, to osoba z nieleczoną depresją bardziej narażona jest na ciężki przebieg COVID? Na jedną „infekcję" nakłada się druga?

Depresja w trakcie infekcji koronawirusem jest czynnikiem ryzyka **CIĘŻKIEGO PRZEBIEGU** *COVID, potwierdziły to obserwacje lekarzy z Tajwanu.*

Następuje wzrost wydzielania interleukiny 6, co zwiększa ryzyko ciężkiego przebiegu COVID. Również dlatego depresję trzeba leczyć.

Wiele osób w Polsce wciąż boi się leczyć depresję, uważa, że jest to tylko niepotrzebne „faszerowanie się antydepresantami".

eprasa.pl a5d680bbc9

Zawsze rozmawiam w takich sytuacjach o obawach związanych z włączeniem leków. Najczęściej opór pacjenta wynika z lęku. Obawia się stygmatyzacji ze strony bliskich, otoczenia. Odbiera konieczność włączenia leków jako słabość, niemożność samodzielnego poradzenia sobie z problemem. Jednak w przypadku zaburzeń depresyjnych w stopniu ciężkim czy umiarkowanym leczenie farmakologiczne jest niezbędne. Sam odpoczynek czy ograniczenie źródła stresu może nie dać efektu. Ze względu na zmiany o charakterze biologicznym potrzebna jest farmakoterapia oraz psychoterapia, która pozwoli na zrozumienie trudności i trwałą zmianę w sposobach radzenia sobie z przeciwnościami.

Depresji nie wyleczy się jazdą na rowerze, słuchaniem pięknej muzyki, czy powiedzeniem „weź się w garść”?

Nie, choć na pewno kontakt z naturą, przyjemna muzyka czy wsparcie społeczne ma znaczenie. Jednak w przypadku rozpoznania depresji potrzebna jest pomoc specjalistów.

eprasa.pl a5d680bbc9

Część osób uważa, że osoby sławne i bogate depresji mieć nie mogą. Bo jak osoba, która ma pieniądze, sławę, może nie być szczęśliwa?

Depresja jest chorobą, a choroby nie zważają na zasobność portfela. Sposób postrzegania stresora jest subiektywny. Można mieć teoretycznie wszystko, ale nie umieć się tym cieszyć.

Zachorowalność na depresję zależy także m.in. także od jakości opieki zdrowotnej (trzeba w ogóle mieć możliwość pójścia do psychiatry i bycia zdiagnozowanym) i od stygmatyzacji zaburzeń psychicznych w społeczeństwie (trzeba chcieć pójść do psychiatry). Zauważam jednak zmiany pokoleniowe.

Stan polskiej psychiatrii od wielu lat jest bardzo krytykowany. W okresie epidemii COVID można w ogóle dostać się do psychiatry?

Stan psychiatrii w Polsce zmienia się, od kilku lat jest prowadzona reforma, w wielu miejscach działają centra zdrowia psychicznego. Jest możliwość normalnych wizyt, oczywiście w pewnym reżimie sani-

eprasa.pl a5d680bbc9

tarnym. Na pewno mogłoby być lepiej. Podejmowane próby zmian nie przyniosą natychmiastowych skutków, trzeba będzie poczekać na nie dłużej.

Część osób reagowała lękiem, poczuciem zagrożenia i depresją na epidemię koronawirusa, jednak po drugiej stronie są „nadmierni optymiści": szczególnie młode osoby, które uważają, że wirus w ogóle nie jest problemem, a im nic się nie stanie. Skąd taki optymizm?

To pewnie kwestia młodości, ale też postawa życiowa, widoczna w takich zachowaniach, jak ryzykowna jazda samochodem, stosowanie substancji psychoaktywnych. Często takie zjawiska są opisywane jako „autodestrukcja pośrednia": ktoś wie, że powinien stosować leki przeciw nadciśnieniu, a tego nie robi. Wie, że nie powinien jeździć szybko samochodem w terenie zabudowanym, a jednak jeździ. To zachowania, które są szkodliwe, ale ich efektów nie widać „tu i teraz". Nic złego faktycznie się nie dzieje. Jednak tylko do pewnego momentu.

eprasa.pl a5d680bbc9

Społeczeństwo

Fot. Shutterstock

eprasa.pl a5d680bbc9

Jeśli ta epidemia i stan niepewności będzie trwał dłużej, zaburzeń psychicznych będzie więcej?

Liczba osób z depresją w Polsce na pewno będzie rosła. Jeśli chodzi o pandemię COVID-19, to dla równowagi psychicznej najważniejsza jest stabilizacja, nawet jeśli wiąże się z pewnym ryzykiem. Do zagrożenia już się przyzwyczailiśmy. Zawsze najgorsze jest to, co nieprzewidywalne i wydarza się nagle. Teraz mamy już pewne wypracowane schematy. Osoba, która na początku zareagowała lękiem, już się do tej sytuacji przyzwyczaiła. Dlatego w dłuższej perspektywie – jeśli nic złego nagle się nie wydarzy – to doświadczenie COVID-u nauczy nas reagować w przyszłości na podobne sytuacje.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl a5d680bbc9

Społeczeństwo

MISJA MISIAKA

Fot. Facebook

Tekst: **Paulina Socha-Jakubowska**

eprasa.pl a5d680bbc9

Społeczeństwo

Co niedzielę chodziłem modlić się do Wspólnoty Zielonoświątkowej. Któregoś razu poproszono mnie o kazanie. A później bym głosił je w ich kościele w każdą niedzielę. I o to, żebym prowadził modlitwy. Tak robię. **TU W AFRYCE WSZYSTKO JEST PROSTE** *– mówi* **MICHAŁ MISIAK**, *do niedawna jeden z najpopularniejszych polskich księży. W maju Misiak zrzucił sutannę. Dziś mówi, że posługuje w Tanzanii jako „kreatywny ewangelizator, społecznik i pastor”.*

Michał Misiak ma 38 lat. Przez dekadę był jednym z najbardziej rozpoznawalnych duchownych w Polsce. Media zachwycały się młodziutkim kapłanem na miarę XXI w., księdzem, który jako pierwszy zaczął organizować Chrystoteki, czyli imprezy, na których można się

eprasa.pl a5d680bbc9

było wyspowiadać, modlił się przed sklepami, w których sprzedawano dopalacze, albo szedł z kolędą do agencji towarzyskiej. Doskonale rozpoznawał problemy środowiska, w którym przychodziło mu pełnić posługę. Wierni z Łodzi i okolic uwielbiali księdza, który zdawał się łamać wszelkie stereotypy, a on uwielbiał w niekonwencjonalny – jak na polskie warunki – sposób przypominać o swoim istnieniu.

Niedawno o Misiaku znów zrobiło się głośno. Zaczęło się od tego, że rok temu nałożono na niego karę ekskomuniki za to, że w czasie pobytu w Izraelu przyjął ponowny chrzest w Jordanie, udzielony mu przez protestanta. Ostatecznie metropolita łódzki abp Grzegorz Ryś, po serii rozmów z samym zainteresowanym, karę jednak cofnął. Misiaka oddelegowano do nowej parafii.

Zresztą w całym swoim kapłańskim życiu aż 11 razy był przenoszony z parafii na parafię. W końcu w styczniu tego roku wysłano go na misję do Afryki. Miał zaangażować się w pracę na rzecz sierocińca w Tanzanii. I zaangażował się z charakterystyczną

eprasa.pl a5d680bbc9

dla siebie werwą, błyskawicznie zjednując sobie ludzi. Tyle że nierozwiązany problem celibatu, o którego zniesienie Michał Misiak od ośmiu lat walczył, mimo zmiany kontynentu jednak pozostał.

Aż do 31 maja.

Odszedł z czystym sumieniem

Właśnie wtedy, w rocznicę swoich święceń kapłańskich, Misiak dostał długo wyczekiwaną odpowiedź z Watykanu. Kardynał Konrad Krajewski w imieniu papieża Franciszka poinformował go, że nie ma mowy, by mógł być księdzem i nie przestrzegać celibatu. I że jeśli naprawdę chce założyć rodzinę, musi opuścić szeregi kapłańskie. Michał Misiak dziś mówi, że „z czystym sumieniem uczynił ten krok, wychodząc ze struktury, która przez lata zabijała najgłębszą prawdę o nim samym”.

Wcześniej, na początku czerwca, ogłaszając, że przestał być księdzem, pisał o tym, że zaczął żyć pełnią życia, być sobą, szczęśliwym człowiekiem bez lęków i wrzodów żołądka.

eprasa.pl a5d680bbc9

Fot. Facebook

eprasa.pl a5d680bbc9

Fot. Facebook

Społeczeństwo

Fot. Facebook

epresa.pl

Fot. Facebook

eprasa.pl a5d680bbc9

Tylko „Wprost” opowiedział o swoim nowym życiu w Tanzanii.

Daję wędkę, nie marchewkę

Najpierw, jeszcze jako misjonarz, Michał Misiak pomagał w sierocińcu Dunia ya Heri. Organizował zbiórki, a jego dawni parafianie z Polski chętnie się do nich przyłączali. Ale z miesiąca na miesiąc Misiak rozkręcał się coraz bardziej. – Poznałem tu pewnego niepełnosprawnego mężczyznę, który żebrał, siedząc przed zamkniętą przed laty hurtownią spożywczą. Postanowiliśmy, że w tym miejscu zorganizujemy punkt skupu warzyw. Ogłosiliśmy to we wsi i już pan Juma ma pracę. Jest dziś kierownikiem ponownie otwartej hurtowni. Gdy idę przez wioskę, podbiegają do mnie dzieci. Nie raz dwoje czy czworo, nie raz 20 czy 30. Uczę ich wtedy matematyki – mówi.

Eksksiądz z Polski z kilkoma młodymi osobami, po studiach i bez pracy, założył w wiosce Puna świetlicę środowiskową „Good Place”. Do południa prowadzone są tam zajęcia dla 40 dzieci z okolicy, a wieczorami

eprasa.pl a5d680bbc9

pełni ona rolę kina. Wyświetlane są mecze europejskich lig, organizowane modlitwy czy tańce w ramach znanych z Polski Chrystotek Misiaka. – Ci ludzie nigdy wcześniej nie byli w kinie i nie widzieli kolorowych świateł dyskoteki – mówi były ksiądz. Dodaje, że w suahili mówi już prawie płynnie.

Pastor Misiak

Jednak największą misją byłego księdza jest wybudowanie centrum wolontariatu, tak by młodzi ludzie z Polski, pragnący zaangażować się w pracę w Tanzanii, mogli w nim mieszkać. Trzech chętnych już czeka na lot z Polski. – Kupiliśmy działkę nad Oceanem Indyjskim. Razem ze mną ten dom buduje 12 mężczyzn. Dałem im w ten sposób pracę. Ale pieniądze się kończą. Potrzebujemy jeszcze 24 tys. zł. Dlatego w sieci zorganizowałem zbiórkę – mówi.

Wcześniej, jak podkreśla, udało mu się zebrać m. in. 32 tys. zł na wykopanie czterech studni, żeby móc darmową wodą obdarowywać ok. 300 mieszkańców okolicznych wiosek.

eprasa.pl a5d680bbc9

Za posługą kapłańską Misiak nie musi tęsknić. Co niedziel chodzi modlić się do **WSPÓLNOTY ZIELONOŚWIĄTKOWEJ.**

–Któregoś razu poproszono mnie o kazanie. A później bym głosił je w każdą niedzielę. I o to, żebym prowadził modlitwy. Tak robię. Tu w Afryce wszystko jest proste – mówi. Kim dziś jest? Odpowiada, że „kreatywnym ewangelizatorem, społecznikiem i pastorem". – Mam wiarę w moc Bożą, znam i kocham Jezusa, mam wiedzę biblijną, więc służę tym, co mam i kim jestem. Zwyczajnie modlę się z moimi wiernymi – mówi.

Spowiedź księdza

Misiaka w Afryce pewnie by nie było, gdyby jego narastająca latami frustracja związana z walką o zniesienie celibatu. Jeszcze będąc duchownym, jako pierwszy w Polsce głośno powiedział, że zależy mu na tym, by być „księdzem i mężem". Opowiadał,

eprasa.pl a5d680bbc9

jak o swoich pragnieniach i o tym, że sobie z nimi nie radzi, mówił biskupowi. I że w ramach rozwiązywania problemu był przenoszony na kolejną parafię.

– Potem znowu przychodziła jakaś przyjaźń, czysta, bez współżycia. Trwały takie relacje lata. To było wielkie cierpienie, bo nie można dotknąć dziewczyny, pójść za rękę – opowiadał. Wyjaśniał, że to, co było w nim zamrożone – pragnienie rodziny, małżeństwa, miłości – nagle Bóg odblokował. – Przez wszystkie te lata bardzo chciałem kochać, jak każdy człowiek powołany przez Boga do tego, aby tworzyć jedno z kobietą, aby być jednym ciałem, aby iść w stronę małżeństwa, jak uczy Biblia – tłumaczył.

Na razie na pytania o prywatną sferę życia już bez sutanny odpowiadać nie chce.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl a5d680bbc9

KKinal/Fot. Shutterstock

eprasa.pl a5d680bbc9

Społeczeństwo

PRZEMOC W BIAŁYCH RĘKAWICZKACH

Rodzice zanurzają głowy dzieci w mące, straszą, oblewają. **TIKTOK PRZYMYKA NA TE FILMIKI OCZY**. *Kiedy inni je wreszcie otworzą?*

Tekst: **Małgorzata Fiejdasz-Kaczyńska**

Ojciec kręci rocznym dzieckiem, leżącym na dywanie, jak śmigłem. Robi to z taką prędkością, że nawet temu, kto tylko patrzy, wiruje w głowie. Mama zamieszcza nagranie ze sklepu, na którym synek ucieka z krzykiem, widząc przyczajonego między półkami człowieka w masce. Kilkulatek wybucha płaczem, ale dorośli mają ubaw. Żart się udał. Podpis brzmi: do dzisiaj boi się klownów.

eprasa.pl a5d680bbc9

Ale prawdziwym hitem na TikToku w ramach #kidschallenge jest wyzwanie, podczas którego słyszymy spoza kadru pytania, np.: Kto ma lepsze oceny w szkole? Kto jest śmieszniejszy? Na kogo wydajesz więcej pieniędzy? Niektórzy rodzice po prostu ustawiają się z dziećmi przed obiektywem i w odpowiedzi wskazują palcem na to, które ich zdaniem szybciej weźmie ślub, jest bardziej oszczędne, głośniejsze itd.

Pomijając już wątpliwe walory tej zabawy (czy ktoś chciałby usłyszeć o sobie, że nie jest „ulubionym dzieckiem”?), okazało się, że można ją podkręcić. Oto ojciec z dwójką chłopców w wieku podstawówkowym nad brzegiem nadmuchiwanego basenu. Trzyma synów za karki i w zależności od tego, na którego chce wskazać, zanurza jego głowę. Tempo jest szybkie, więc musi to robić energicznie. Pytanie, ciach twarzą w basen; kolejne, i znowu. Na jednym krótkim filmie (maksymalny czas na TikToku to minuta) pada tych pytań ze 20. W którymś momencie twierdzące odpowiedzi jedna po drugiej przypadają na chłopca po prawej stronie. Nie tylko głowę

eprasa.pl a5d680bbc9

ma już mokrą, koszulkę też. Widać, że ledwo łapie oddech, ale tata, który z impetem przytapia go w basenie, nie widzi tego. Jest skupiony na tym, żeby nie stracić kontaktu wzrokowego z kamerką. Opłaciło się – 3 mln odsłon. Wśród lawiny ponad 15 tys. komentarzy nieliczne głosy rozsądku: Ej, prawie utopiłeś dzieciaka, gość walczył o życie!

Doja Cat i dzieci jak koty

TikTok przestał być jedynie zabawną aplikacją dla nastolatek powtarzających układy taneczne do piosenek Dojy Cat. Do akcji wkroczyli rodzice, którzy są jak dawni kuglarze, tylko że zamiast wymachiwać kukiełkami, robią to dziećmi. W Polsce o akcjach typu #kidschallenge na TikToku zrobiło się głośno niedawno, kiedy na inne portale wyciekły filmiki z płaczącymi niemowlakami. Wyzwanie polega na tym, żeby „niechcący" polać kilkumiesięczne dziecko wodą z butelki. Temat chwycił i sieć zaroiła się od zalanych łzami bobasów, jak niegdyś od kotów podskakujących na widok ogórków.

eprasa.pl a5d680bbc9

Przeciwko **PRZEDMIOTOWEMU TRAKTOWANIU DZIECI** *zaprotestował m.in. prof. Jakub Andrzejczak z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.*

Naukowiec od półtora roku analizuje to, co się dzieje w aplikacji w związku z różnymi projektami badawczymi i szkoleniami na temat wpływu technologii cyfrowych na ludzi. – TikTok to specyficzne medium społecznościowe. Chińska aplikacja nie reaguje na zgłoszenia niewłaściwych treści i stąd problem – mówi. Jego reakcja na Facebooku była ostra. „Rodzice urządzają cyrk, w którym zwierzętami są ich własne dzieci" – napisał i skierował na ten temat informację do Komitetu Praw Dziecka ONZ.

– Od kilu lat obserwujemy zjawisko przenoszenia potrzeby uznania ze świata rzeczywistego do mediów społecznościowych – opowiada prof. Andrzejczak, pytany o sprężynę, która nakręca mechanizm tej zabawy. – O ile jednak na innych

eprasa.pl a5d680bbc9

portalach trzeba się wyróżnić kreatywnością czy samodzielnością, o tyle TikTok działa na prostej zasadzie kopiuj – wklej. Żeby zaistnieć w tym świecie i zdobyć polubienia, wystarczy pójść po linii najmniejszego oporu: powtórzyć to, co ktoś już powiedział, lub naśladować innych.

Dodajmy: bez cienia refleksji.

– Powiedzmy sobie szczerze, że to jest przemoc w białych rękawiczkach. Wykorzystywanie dzieci po to, żeby zaistnieć w świecie wirtualnym. A ten zaczął przypominać Dziki Zachód – nie ukrywa prof. Andrzejczak, który sam wchodzi czasem w buty szeryfa na tym polu bezprawia – kiedy podczas obserwacji wyłowi jakiś wątpliwy etycznie filmik, np. z polskimi uczniami, na którym widać nazwę szkoły, dzwoni tam i zgłasza sprawę pedagogom. Ale nie ma narzędzi do tego, żeby wpłynąć na TikToka.

Na kolejnym filmiku widzimy mamę trzech córek usadzonych przy stole. Wprawdzie nie zanurza im twarzy np. w miskach z wodą (jak robi to inna z syna-

eprasa.pl a5d680bbc9

mi), ale w ręcznikach wysypanych mąką. Wkrótce wszystkie buzie są białe. I znowu jedna dziewczynka ma tego pecha, że przy niej częściej pada odpowiedź na tak. Historia się powtarza – mama nie widzi, że córka usiłuje przetrzeć oczy zalepione mąką, a w kącikach pojawiają się łzy. Zabawa trwa, licznik bije. Są emocje, będą kolejne odsłony.

Czyj zysk, a czyja strata

Być może w przypadku TikToka pomogłaby kampania na wzór Stop Hate for Profit na Facebooku. Zainicjowały ją organizacje zajmujące się prawami człowieka, kiedy po śmierci George'a Floyda zaroiło się od komentarzy i postów ociekających rasistowskimi treściami. Przeciwko portalowi wytoczyli działa giganci, m.in. Unilever, Coca-Cola czy Dove, grożąc Zuckerbergowi wycofaniem reklam, jeśli nie zareaguje ostrzej na mowę nienawiści. Finansowa presja sprawiła, że dłużej nie mógł przymykać na to oczu.

eprasa.pl a5d680bbc9

Czy za równie krzywdzące nie powinniśmy uznać nagrań, które **POD PŁASZCZYKIEM ZABAWY** *wyrządzają psychiczną krzywdę dzieciom?*

– W świecie wirtualnym nic nie wyparowuje i gdybym zobaczył teraz film, na którym mama oblewa mnie wodą, kiedy byłem mały, żeby zdobyć kilka lajków, a ja wtedy płaczę, to nie mam wątpliwości, że to by wpłynęło na nasze relacje. Tak jak w przyszłości wpłynie na dzieci tych rodziców, którzy dziś brylują na TikToku – uważa prof. Andrzejczak, dodając, że istotniejszy niż reakcja na filmy jest ich wydźwięk. Przekaz kulturowy, jaki dociera do młodych odbiorców aplikacji i kształtuje ich światopogląd.

W tym przekazie dominują przedmiotowe traktowanie człowieka, brak empatii, zabawa cudzym kosztem. – Musimy się zastanowić nad tym, w jaki sposób konsumujemy świat wirtual-

eprasa.pl a5d680bbc9

KKinal/Fot. Shutterstock

eprasa.pl a5c[illegible]bc9

ny, i to jest fundamentalne, bo jeżeli o tym nie dowiedzą się rodzice, to nie dowiedzą się też dzieci – apeluje.

Na to nakłada się model biznesowy, który nakręca cyfrowy przemysł. Dopóki jest on oparty wyłącznie na czasie, jaki człowiek spędza w wirtualnym świecie, internetowi twórcy będą publikować kontrowersyjne treści, nie zastanawiając się nad tym, o co w tym ludzkim cyrku chodzi i kto przez niego ucierpi.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl a5d680bbc9

SZCZERBATA TARCZA

Fot. Andrzej Iwańczuk/REPORTER, Shutterstock

Biznes

eprasa.pl/a5d680bc9

Jak premier Morawiecki do tarczy antykryzysowej **W WEEKEND 10 MLD** *dołożył.*

Tekst: **Paweł Bednarz**

W poniedziałek, 22 czerwca, około południa na Stadionie Narodowym w Warszawie premier Mateusz Morawiecki podsumowywał dotychczasowe działanie tarcz antykryzysowych. W tej sytuacji poniedziałek gra dużą rolę.

– Na 100 dni po ogłoszeniu stanu epidemii mamy przekazanych 100 mld zł na ratowanie 5 mln miejsc pracy – mówił wówczas premier.

Dodał jeszcze, że jego zdaniem decyzje podjęte przez rząd po wybuchu epidemii były najlepszymi z możliwych. Znacząco lepszymi niż te na Zachodzie. – Ten ratunek przyszedł wtedy w porę. Widzi-

eprasa.pl a5d680bbc9

my porównanie do innych krajów, od nas znacząco bogatszych, bardziej zamożnych, jak Hiszpania, Francja, Włochy, Wielka Brytania, Belgia – tam znacznie gorzej poradzono sobie z pandemią – podsumowywał Morawiecki.

Za premierem newsa o 100 mld zł dzień później, we wtorek, w Zakopanem powtórzyła minister rodziny, pracy i polityki społecznej Marlena Maląg: – Do poniedziałku zostało przekazanych 100 mld zł różnymi instrumentami. (...) 100 dni od momentu wybuchu pandemii i 100 dni realnego wsparcia, które zostało przygotowane przez rząd we współpracy z panem prezydentem Andrzejem Dudą, aby przede wszystkim ochronić miejsca pracy, aby pracownicy nie tracili zatrudnienia i aby firmy mogły utrzymać swoją płynność finansową – mówiła minister.

Co ciekawe, jeszcze trzy dni wcześniej – w sobotę – minister Marlena Maląg zapewniała w Gostyniu, że na wsparcie miejsc pracy przeznaczono ok. 88 mld zł. Te dane pochodziły z piątku, 19 czerwca: – Na wczoraj wygląda to tak, że ponad 88 mld zł trafiło w różno-

eprasa.pl a5d680bbc9

rakich instrumentach na wsparcie miejsc pracy. Możemy śmiało powiedzieć, że ochroniliśmy w ten sposób ok. 5 mln miejsc pracy. I to są przede wszystkim te działania, które musimy kontynuować – zaznaczyła minister.

Również w sobotę **KWOTĘ 88 MLD** *podawała minister rozwoju Jadwiga Emilewicz w czasie swojej wizyty w Katowicach.*

Pod kwotą 100 mld zł na 100 dni tarczy antykryzysowej podpisał się na Twitterze prezes PFR – Paweł Borys: „W ciągu 100 dni od rozpoczęcia działania Tarczy Antykryzysowej do gospodarki trafiło 100 mld zł, tj. ok. 5 proc. PKB. To jest 1 mld zł dziennie na ochronę miejsc pracy i sektora przedsiębiorstw. Średnio 20 tys. zł na miejsce pracy. Ponad połowa środków z Tarczy Finansowej PFR" – napisał w poniedziałek, już po wystąpieniu premiera.

eprasa.pl a5d680bbc9

Skoro prezes Borys pisze o przyroście rzędu 1 mld zł dziennie, jak to możliwe, że w trzy dni kwota urosła aż o ponad 10 mld zł? Poprosiliśmy o wyliczenia Kancelarię Prezesa Rady Ministrów, ale od tygodnia nie otrzymaliśmy odpowiedzi.

Diabeł tkwi w szczegółach

Tarcza antykryzysowa składa się z trzech elementów: Tarczy finansowej (PFR), zabezpieczenia kredytów (BGK) oraz działań podejmowanych pod egidą Ministerstwa Rodziny i Pracy (odroczone składki przez ZUS, świadczenia postojowe przyznawane przez ZUS, pożyczki dla mikroprzedsiębiorstw z Funduszu Pracy i inne).

Ważne jest też to, że przez weekend urzędy nie pracują. Patrząc na liczby, nie widać, żeby między piątkiem a poniedziałkiem, kiedy to premier podał kwotę 100 mld zł, nastąpił skokowy przyrost.

Polski Fundusz Rozwoju jest jedynym, który od czasu podania przez Mateusza Morawieckiego magicznej sumy wciąż codziennie publikuje wartość

eprasa.pl a5d680bbc9

przyznanej pomocy. Z danych PFR podanych w piątek, 19 czerwca, wynika, że była ona na poziomie 51,7 mld zł. W poniedziałek zaś PFR podał, że suma przekazanych środków wzrosła do 52,2 mld zł. Oznacza to przyrost rzędu 0,5 mld zł.

Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej zbiorcze dane dotyczące pomocy udzielonej w ramach tarczy antykryzysowej ostatni raz wrzuciło na swój profil na Twitterze 20 czerwca (były to dane z piątku, 19 czerwca) i kwota wynosiła wtedy 88,8 mld zł. Od momentu wystąpienia premiera próżno już szukać dziennych grafik. Podobnie na social mediach Ministerstwa Rozwoju.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl a5d680bbc9

CZŁOWIEK KREMLA W WASZYNGTONIE

Fot. AP/EAST NEWS

eprasa.pl a5d680bbc9

Andrzej Duda spotkał się z Donaldem Trumpem, ale to **ROSJANIE ZADEMONSTROWALI SIŁĘ SWOICH WPŁYWÓW W AMERYCE**. *Pod tym względem Polska cały czas pozostaje na pozycjach niewiele silniejszych niż w 1989 r.*

Tekst: **Agaton Koziński**

Nigdy nie byliśmy bliżej Polski, niż jesteśmy teraz" – mówił Donald Trump w czasie spotkania z Andrzejem Dudą w Waszyngtonie. I to zdanie można uznać za podsumowanie wizyty polskiego prezydenta w USA. Z jednej strony pokazuje ono, że Trump naprawdę ceni sobie nasz kraj, że uważa go za waż-

eprasa.pl a5d680bbc9

nego sojusznika Ameryki. Z drugiej strony, konkretu mierzonego politycznymi decyzjami jest w nim tyle co na lekarstwo. A skuteczność polityczną mierzy się nie liczbą pięknych słów i efektownych gestów, tylko liczbą podpisanych umów, które da się przeliczyć na poziom bezpieczeństwa i wartość inwestycji.

Obserwując wspólnie Dudę i Trumpa, można było natomiast łatwo dostrzec, co ich łączy: obaj zostali wyjątkowo brutalnie potraktowani przez **COVID-19**.

Obaj prezydenci prowadzili przez całą kadencję dość konsekwentną politykę dbania o swój elektorat (oddzielna sprawa, że ta konsekwencja oznaczała również ostre ataki na osoby, które ich elektoratem nie są). Jeszcze na początku tego roku obaj mogli uważać, że ich reelekcja jest właściwie pewna. A potem pojawiła się pandemia, razem z nią kłopoty

eprasa.pl a5d680bbc9

gospodarcze i niepewność. To wszystko sprawia, że teraz żaden z nich wygranej nie może być pewny. Nic dziwnego, że udzielają sobie w takim momencie politycznego wsparcia.

Na pewno sukcesem Dudy jest to, że zbudował sobie tak silne relacje z Trumpem (pięć spotkań w cztery lata). Tyle że ich dobre kontakty osobiste wcale nie muszą przekładać się na lepsze relacje polsko-amerykańskie. Bo też tych nie opiera się tylko na kontaktach politycznych.

Jak się zdobywa wpływy we współczesnym świecie? Mechanizmy budowania własnej soft power można opisać na przykładzie dwumiesięcznika „National Interest". Został on założony przez Irvinga Kristola w 1985 r. W kręgu amerykańskich konserwatystów nazwisko nieżyjącego od 2009 r. publicysty otoczone jest ogromnym szacunkiem, nazywany jest on ojcem chrzestnym neokonserwatyzmu – ruchu ideowego, który swoje apogeum osiągnął wraz ze zwycięstwem w wyborach prezydenckich George'a W. Busha w 2000 r.

eprasa.pl a5d680bbc9

Tytuł z „wpływami”

Nie może więc zaskakiwać, że „National Interest” – pismo mające takiego założyciela – stało się w kręgach konserwatywnych Waszyngtonu lekturą obowiązkową. „»National Interest« było najważniejszym forum dla najbardziej wpływowych konserwatywnych myślicieli wszystkich barw, miejscem, gdzie mogli wyjaśniać różnice między sobą” – pisał David D. Kirkpatrick, publicysta „New York Times”.

Jednocześnie za kulisami odbywały się ruchy biznesowe. W 2001 r. właścicielem dwumiesięcznika zostało The Nixon Center, think tank założony przez byłego prezydenta Richarda Nixona. Szefem tego centrum był Dimitri K. Simes, imigrant ze Związku Radzieckiego. W 2011 r. zmienił on nazwę think tanku, usuwając z niej nazwisko (cokolwiek jednak skompromitowanego) prezydenta. Teraz nazywa się on Center for the National Interest (CNI). Przy okazji Simes został wydawcą dwumiesięcznika.

W 2005 r. doszło do poważnych wstrząsów wewnątrz samego „National Interest”. Jego powo-

eprasa.pl a5d680bbc9

Zagranica

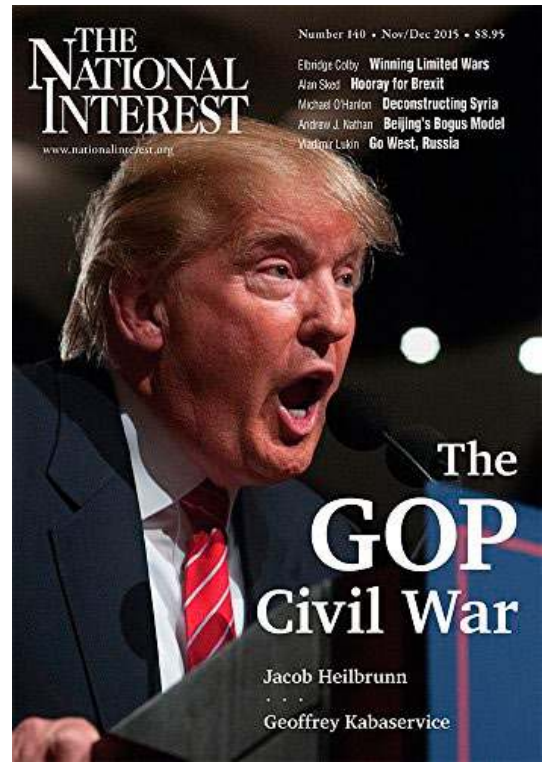

„The National Interest" było w kręgach konserwatywnych Waszyngtonu lekturą obowiązkową

eprasa.pl a5d680bbc9

dem był ostry spór w ocenie amerykańskiej interwencji w Iraku. W konsekwencji z kolegium redaktorskiego magazynu swoje nazwiska wycofało 10 osób, w tym takie osobistości jak Samuel P. Huntington, Zbigniew Brzeziński, Francis Fukuyama. W ten sposób protestowali przeciwko wizji polityki zagranicznej narzucanej im przez Simesa.

Później wokół **„NATIONAL INTEREST”** *się uspokoiło – aż do roku 2018, gdy dziennikarz Jurij Felsztyński ogłosił wyniki swojego śledztwa w sprawie rosyjskich prób wpłynięcia na wynik wyborów prezydenckich w USA w 2016 r.*

Okazało się, że kluczową rolę w tych działaniach odgrywał Simes. Te ustalenia potwierdził raport prokuratora Roberta Muellera ogłoszony rok później. Sam Simes zresztą nawet nie próbuje ukrywać swych związków z Kremlem. W 2015 r. spotkał się z Władimirem Putinem. Obecnie – obok wydawa-

eprasa.pl a5d680bbc9

nia „National Interest” – prowadzi program „Bolszaja Igra” w Pierwyj Kanał, najważniejszej stacji telewizyjnej w Rosji.

Romans z Kremlem

Ale swoje dla Putina Simes wcześniej dobrze ugrał. Obudowany legendą właściwie dysydenta (jego rodzice uciekli z ZSRR, bo wcześniej pomagali jako prawnicy ofiarom komunistycznych władz), stojąc na czele wpływowego konserwatywnego magazynu, szybko odnalazł się u boku idącego po władzę Trumpa. Zorganizował mu np. wystąpienie w czasie kampanii prezydenckiej w znanym hotelu Mayflower w Waszyngtonie. To było jedno z pierwszych ważnych wystąpień Trumpa o polityce zagranicznej – w jego trakcie wezwał on do bliższej współpracy z Rosją.

Zresztą w raporcie Muellera o Simesie jest więcej smaczków. Mowa w nim m.in. o tym, że budował on tajne kanały kontaktu między Kremlem i otoczeniem Trumpa – także po tym, jak ten został prezydentem USA.

eprasa.pl a5d680bbc9

Ale opisano w nim także, że Simes rozpuszczał pogłoski, jakoby posiadał nagrania rozmów Billa Clintona z Monicą Lewinsky.

Po tym raporcie gwiazda Simesa w Waszyngtonie zgasła. Stał się (już w sposób otwarty) bliższy Moskwie. W połowie 2018 r. zaczął prowadzić swój program w Pierwyj Kanale. Ale kontrolę nad „National Interest" zachował. A ten dwumiesięcznik, choć nadwerężony, ciągle zachował sporo wpływu (honorowym przewodniczącym rady dyrektorów centrum wydającego ten magazyn jest Henry Kissinger).

Gierki Putina

Ale to, że gwiazda Simesa przygasła, wcale nie oznacza, że zbudowanych przez niego wpływów i kontaktów Rosja dalej nie może wykorzystywać. Wręcz przeciwnie, one są przez cały czas bardzo użyteczne. Putin dowiódł tego niezbicie, publikując w „National Interest" artykuł, w którym obarczył Polskę i Zachód winą za wybuch II wojny światowej – koronnym dowodem na poparcie tej tezy ma być układ mona-

eprasa.pl a5d680bbc9

chijski z 1938 r. oraz zajęcie przez Polskę czechosłowackiego Zaolzia.

> *Jednocześnie rosyjski prezydent pokazuje* **ZWIĄZEK SOWIECKI** *jako strażnika pokoju i ofiarę nazizmu oraz knowań państw zachodnich.*

W jego tekście aż roi się od bardzo ostrych oskarżeń, np. uwagi o tym, że przegrana Polski w wojnie 1939 r. „spoczywa całkowicie na sumieniu ówczesnego polskiego przywództwa". „Związek Radziecki aż do ostatniej chwili nie chciał stawać po stronie Niemiec" – zapewniał w artykule Putin. I dodawał, że „aneksja Estonii, Litwy i Łotwy została przeprowadzona na podstawie umowy, za zgodą wybranych władz".

Ten artykuł bardzo mocno zaczął rezonować. Oczywiście w Polsce i krajach naszego regionu, ale także w krajach zachodnich. Jego omówienia znalazły się w najważniejszych gazetach świata. Część (np.

eprasa.pl a5d680bbc9

„Spectator", „The Times") ostro skrytykowały tezy Putina, skonfrontowały je z historyczną prawdą. Inne po prostu przytoczyły jego słowa, omówiły je. Na pewno Putin osiągnął jedno: udało mu się skutecznie przekazać swoją wersję zdarzeń z lat 1939–1945. A stało się to możliwe, bo mógł opublikować swój artykuł w ważnym międzynarodowym dwumiesięczniku – tak ważnym, że w 2016 r. przed wyborami jego wsparcia szukał walczący o reelekcję Trump.

Tak właśnie wygląda budowanie sobie wpływów we współczesnym świecie. Pod tym względem Polska cały czas pozostaje na pozycjach niewiele silniejszych niż była w 1989 r.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl a5d680bbc9

MEDYCZNY CUD WE WROCŁAWIU

Fot. materiały prasowe

eprasa.pl a5d680bbc9

Olek to pierwsze dziecko, któremu w Polsce podano **NAJNOWOCZEŚNIEJSZE LECZENIE ONKOLOGICZNE.** *Chciałbym, żeby inne dzieci też można było tak leczyć. Także te, które* **NIE MAJĄ SZANS** *na zebranie ponad półtora miliona złotych przez fundacje* – **MÓWI PROF. KRZYSZTOF KAŁWAK, HEMATOLOG.**

Rozmawiała **Katarzyna Pinkosz**

Olek miał cztery lata, gdy zdiagnozowano u niego białaczkę. Ostra białaczka limfoblastyczna to najczęstszy nowotwór u dzieci. Na szczęście u dzieci leczy się dobrze i u ponad 90 proc. kończy się całkowitym wyleczeniem. Olek miał pecha: nie pomogły chemioterapie, dwie transplantacje szpiku, nowoczesne leki ratunkowe, które jeszcze do niedawna były w Polsce właściwie nieosiągalne. Mimo

eprasa.pl a5d680bbc9

że lekarze robili wszystko, co w ich mocy, białaczka wracała. Wydawało się, że dla chłopca nie ma ratunku.

W marcu, tuż przed lockdownem spowodowanym epidemią COVID-19, Olek dostał terapię ostatniej szansy, która jednocześnie jest dziś najnowocześniejszym leczeniem na świecie i szansą na całkowite wyleczenie. Był pierwszym dzieckiem w Polsce, któremu podano zmodyfikowane genetycznie w laboratorium w USA jego własne komórki układu immunologicznego: limfocyty T. Epidemia COVID-19 w Polsce już się rozpoczynała, a oprócz ryzyka zakażenia koronawirusem było ryzyko bardzo poważnych działań niepożądanych spowodowanych samą terapią.

Jak czuje się Olek po trzech miesiącach od podania komórek CAR-T?

Fantastycznie! Trzy miesiące po podaniu komórek CAR-T, pierwszy raz od rozpoznania białaczki, jest ujemny. W szpiku nie ma śladu komórek nowotworowych.

Trzy miesiące temu nie miał niemal szans na życie, a dziś jest wyleczony?

eprasa.pl a5d680bbc9

Nie mamy 100-proc. gwarancji, jednak na razie ma niewykrywalną chorobę resztkową. W pierwszym i drugim miesiącu po podaniu CAR-T choroba resztkowa jeszcze się tliła, były jeszcze komórki białaczki.

Po 98 dniach od podania **KOMÓREK CAR-T** *wreszcie jest zero! Pierwszy raz od siedmiu lat, od kiedy chłopiec zachorował.*

Prof. Krzysztof Kałwak

Jest hematologiem, onkologiem, pediatrą, specjalistą transplantologii klinicznej i immunologii, pracuje w Klinice Transplantacji Szpiku, Onkologii i Hematologii Dziecięcej we Wrocławiu. Jest kierownikiem Banku Komórek Krwiotwórczych Przylądka Nadziei. Nadzoruje pracę największego w Polsce dziecięcego oddziału przeszczepiania szpiku.

eprasa.pl a5d680bbc9

Jak dowiedziałem się, że Olek jest ujemny, nie ma komórek nowotworowych, zadzwoniłem do jego mamy i... ze wzruszenia i szczęścia nie mogłem mówić, bo to naprawdę niezwykłe. Mężczyznom też zdarza się płakać ze szczęścia.

Gdyby nie te komórki, chłopca prawdopodobnie by dziś nie było. Olkowi nie dawano już szans...

Trzy czwarte lekarzy w ubiegłym roku uważało, że nie ma już szans, żeby cokolwiek dla niego zrobić. Udało nam się zdążyć z podaniem komórek CAR-T przed pandemią COVID-19. Podaliśmy je 3 marca, na 12 dni przed lockdownem. Na szczęście nie było żadnych działań niepożądanych, a mogą one być bardzo poważne. Mama wraz z chłopcem wręcz uciekali ze szpitala, by nie narazić się na ryzyko zakażenia koronawirusem, komplikacje i konieczność pozostania w klinice na kolejne miesiące.

Jak to się dzieje, że po podaniu leczenia komórki nowotworowe w szpiku jeszcze były, a teraz już ich nie ma? Komórki CAR-T są cały czas aktywne, walczą z nowotworem?

eprasa.pl a5d680bbc9

Tak, to nasza hipoteza, że komórki wciąż są aktywne i nie pozwolą na rozwinięcie się choroby nowotworowej. W pierwszych dwóch miesiącach po podaniu obserwowaliśmy zmniejszanie się choroby resztkowej, ale wciąż komórki białaczkowe były obecne. Teraz mamy wreszcie długo wyczekiwane zero z czułością do 10(-5), czyli nie ma nawet jednej komórki białaczki na 100 tys. komórek w szpiku!

Technologia CAR-T jest jedną z najnowocześniejszych w medycynie. Terapię wytwarza się dla każdego pacjenta na bazie jego własnych limfocytów T (komórek odpornościowych). Do ich genomu wprowadzany jest gen kodujący chimeryczny receptor antygenowy anty-CD19. Przeprogramowuje to limfocyty T. Powstają limfocyty CAR-T, które zyskują „licencję na zabijanie" komórek nowotworowych.

Zmienione **LIMFOCYTY T** *potrafią przetrwać w organizmie chorego przez wiele miesięcy, zabijając ewentualnie tworzące się kolejne komórki nowotworowe.*

eprasa.pl a5d680bbc9

Chronią w ten sposób przed ewentualną wznową choroby.

Czy oprócz Olka ktoś w Polsce był jeszcze w ten sposób leczony?

Nie, ponieważ cały czas nie ma możliwości finansowania tej metody. Leczenie Olka było możliwe tylko dzięki temu, że doskonale działa nasza fundacja „Na Ratunek Dzieciom z Chorobą Nowotworową". Razem z fundacją „Siepomaga" udało się zebrać pieniądze. Stan chłopca pozwalał na to, był czas i można było zbierać pieniądze. Nasza fundacja zapewniła wcześniej, że dołoży resztę pieniędzy, jeśli przez „Siepomaga" nie uda się zebrać całej sumy. Dzięki temu można było uruchomić całą procedurę, ponieważ samo zebranie pieniędzy zajęło około dwóch miesięcy.

Były jednak kolejne dzieci, które powinny otrzymać CAR-T?

Łącznie takich dzieci było czworo – zgłosiłem je do Ministerstwa Zdrowia z prośbą o sfinansowanie leczenia w ramach Ratunkowego Dostępu do Technologii Lekowych (RDTL). Wszystkie otrzymały

eprasa.pl a5d680bbc9

odmowę. Dwoje z nich już nie żyje. Nie doczekały leczenia.

Trzecie dostało przeszczep szpiku od dawcy niespokrewnionego. Na razie to leczenie jest u niego skuteczne, jeśli jednak pojawi się wznowa po przeszczepie, prawdopodobnie jedyną nadzieją będą komórki CAR-T. Czwartym chłopcem był właśnie Olek.

Czym była spowodowana odmowa finansowania?

Negatywną opinią prezesa Agencji Oceny Technologii Medycznych i Taryfikacji (AOTMiT), mimo pozytywnej opinii Rady Przejrzystości tej agencji.

Nie mogę zrozumieć argumentów. I dziwię się im, ponieważ **MÓWIMY O OK. 10 DZIECI W POLSCE** *w skali roku.*

To nie jest grupa, dla której takich pieniędzy nie można by było znaleźć.

Na świecie myśli się o stosowaniu komórek CAR-T na wcześniejszych etapach choroby, tymczasem w Pol-

eprasa.pl a5d680bbc9

sce jak na razie nie ma możliwości finansowania terapii nawet u tych dzieci, dla których jest to już ostatnia z szans?

Jest pewna nadzieja na finansowanie, toczą się rozmowy z ministerstwem, jednak na razie nie ma konkretów. Na pewno pandemia COVID-19 nie ułatwia podejmowania decyzji.

Agencja Badań Medycznych ma ogłosić grant na polskie komórki CAR-T. Jest szansa, że taka technologia powstanie w polskich laboratoriach, będzie tańsza, a przez to bardziej dostępna dla chorych?

Tak, liczymy na taki grant i cieszymy się, że taka szansa będzie. Szacuje się jednak, że czas na wyprodukowanie polskich CAR-T to około trzy lata. To minimum, bo technologię trzeba wyprodukować, a potem sprawdzić w badaniach klinicznych, czy jest skuteczna i bezpieczna. Na pewno do tego czasu trzeba by znaleźć sposób na finansowanie pomostowe dla pacjentów, którzy już dziś takiego leczenia potrzebują.

eprasa.pl a5d680bbc9

Chciałbym, żeby szansę na życie miał nie tylko Olek, lecz także inne dzieci, które nie mają wsparcia fundacji. Nie dla wszystkich uda się zebrać pieniądze. Często też nie można czekać, aż pieniądze uda się nazbierać. Liczymy na grant na polskie CAR-T, które można wytwarzać albo „od zera" w laboratorium, albo po zakupie licencji tę technologię rozwijać. Jednak do wyprodukowania „polskich CAR-T" potrzeba czasu, a dzieci, które już dziś są chore, tego czasu nie mają.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl a5d680bbc9

Artykuł promocyjny

KOSMETYKI PRZYSZŁOŚCI

Fot. 123RF

eprasa.pl a5d680bbc9

Artykuł promocyjny

KOSMECEUTYK TO WIĘCEJ NIŻ KOSMETYK. *Zdaniem wielu specjalistów to właśnie kosmeceutyki są przyszłością kosmetologii –* **MÓWI MGR MEDYCYNY ESTETYCZNEJ MONIKA ŁAWIK**, *prezes zarządu Surima Professional Sp. z o.o., główny szkoleniowiec marki Rhonda Allison na Polskę i Europę, odpowiedzialny za wdrożenie i wprowadzenie na rynek inteligentnych produktów.*

Rozmawiała **Olga Kowalska**

eprasa.pl a5d680bbc9

Artykuł promocyjny

Czym są kosmeceutyki? To technologia kosmiczna?

Niemalże. Kosmeceutyki to połączenie leku (farmaceutyku) i kosmetyku. Stąd ich nazwa. To grupa produktów, które poza działaniem pielęgnacyjnym posiadają także udokumentowane właściwości lecznicze. W kosmeceutykach ilość i stężenie substancji aktywnych są dużo wyższe niż w kosmetykach. Mają lepszy, bogatszy skład. A do ich tworzenia wykorzystuje się najnowsze wynalazki z dziedzin farmakologii i biotechnologii. Właściwie dobrane, dobrej jakości kosmeceutyki skutecznie rozprawiają się z problemami naszej skóry, a nie jedynie je kamuflują.

Monika Ławik

Mgr medycyny estetycznej, prezes zarządu Surima Professional Sp. z o.o., główny szkoleniowiec marki Rhonda Allison na Polskę i Europę

Fot. Materiały prasowe

eprasa.pl a5d680bbc9

Artykuł promocyjny

Czy na polskim rynku mamy dostęp do dobrej jakości kosmeceutyków?

Oczywiście. Profesjonalną linię kosmeceutyków oferuje znana i ceniona na świecie marka Rhonda Allison. Stworzona w 1990 r. w USA firma od 30 lat specjalizuje się w kosmetykach profesjonalnych i cieszy się wielkim zaufaniem dermatologów, chirurgów plastycznych, kosmetologów, ale przede wszystkim klientów. Produkty Rhonda Allison, a właściwie ich składniki to połączenie unikatowych, opracowanych naukowymi metodami i potwierdzonych certyfikatami amerykańskiej Agencji Żywności i Leków (FDA), substancji aktywnych oraz najlepszych, specjalnie wyselekcjonowanych składników naturalnych. To połączenie, które zapewnia doskonałe właściwości pielęgnacyjne. Skóra otrzymuje wszystko, czego potrzebuje do zachowania zdrowia i piękna.

Co znajdziemy w ofercie firmy?

Rhonda Allison to profesjonalna linia kosmeceutyków przeznaczonych szczególnie do zabiegów estetycznych. Jej celem jest pomoc profesjonalnym gabi-

eprasa.pl a5d680bbc9

netom medycyny estetycznej i kosmetycznym w świadczeniu wysokiej jakości usług poprzez inspirowanie i nauczanie o zindywidualizowanych i wysoko skutecznych zabiegach.

> *Jeśli chodzi o produkty, Rhonda Allison to przede wszystkim szeroka oferta peelingów enzymatycznych i chemicznych o unikalnych,* **KLINICZNIE PRZETESTOWANYCH** *formułach.*

To także bogaty wybór serum, czyli produktów o wyjątkowo skoncentrowanym działaniu, trafiających do głębszych niż kremy warstw skóry.

Szczególnie interesujące produkty?

Jednym ze sztandarowych produktów marki jest Serum Sea Gems zawierające składniki roślinne z głębi mórz, które pomagają w walce ze zmarszczkami, stymulując naprawę komórek po uszkodzeniach spowodowanych przez wolne rodniki. Składniki Sea Gems działają antyoksydacyjnie, remineralizują,

eprasa.pl a5d680bbc9

wzmacniają i chronią strukturę DNA przed uszkodzeniami spowodowanymi przez zanieczyszczenia środowiska. W skład produktu wchodzą także komórki macierzyste owoców, które poprawiają metabolizm skóry i wydłużają życie jej komórek, redukując zmarszczki i zapewniając jej optymalne odżywienie. Co ciekawe, komórki macierzyste owoców wytwarzają na skórze także naturalny filtr UV.

Te składniki poza pielęgnacją mają także działanie lecznicze?

Oczywiście, chociaż cała formuła jest dużo bardziej skomplikowana. To efekt wieloletnich prac laboratoriów marki. Nie będę zdradzać całości opatentowanej formuły, mogę zdradzić jedynie, że w jej skład wchodzą takie składniki aktywne jak np. Thermus Thermophillus Ferment (ekstrakt z bakterii gram ujemnych), który asymiluje lizynę, dotleniając, a także zabezpieczając skórę przed niekorzystnymi czynnikami środowiskowymi, m.in. zanieczyszczeniami. Skwalen, który tworzy barierę ochronną na skórze. Pseudoalteromonas Ferment Extract (antarktycyna), wygładzający

eprasa.pl a5d680bbc9

skórę i stabilizujący barierę lipidową, a także Phenyl t-Butyl Nitrone, naprawiający uszkodzone komórki i niszczący wolne rodniki. To także poprawiający metabolizm chlorowodorek Acetylo L-karnityny (Acetyl Carnitine Hcl) i kwas liponowy, który nie tylko jest katalizatorem w wielu międzykomórkowych procesach enzymatycznych, lecz także działa przeciwzapalnie i antyoksydacyjnie. Jest także adenina, która pomaga w produkcji ATP.

Czyli?

W skrócie? ATP to organiczny związek chemiczny, uniwersalny nośnik energii. Nasze komórki wykorzystują ATP m.in. do napędzania procesów życiowych. Ważnym składnikiem Serum Sea Gems jest także koenzym Q10, który działa antyoksydacyjnie, regeneruje i wzmaga odnowę komórkową. Ciekawym dodatkiem jest Alteromonas Ferment Extract (wyciąg z produktów fermentacji morskich bakterii Alteromonas), który likwiduje podrażnienia, odnawia tkanki i zabezpiecza DNA przed uszkodzeniem. Proszę wybaczyć terminologię fachową. Najważniej-

eprasa.pl a5d680bbc9

sze jest to, że wszystkie te składniki połączone w idealnych dla skóry proporcjach w doskonały sposób chronią ją, wzmacniają i odnawiają.

*Efekt? Znaczna i – co najważniejsze – **TRWAŁA POPRAWA** jakości skóry i minimalizacja zmarszczek.*

To produkt dostępny jedynie w gabinetach kosmetycznych?

To produkt bardzo chętnie używany przez renomowane zakłady kosmetyczne, ale jego fenomen polega na tym, że możemy go stosować także do codziennej pielęgnacji, w zaciszu domowym. Podobnie jak inny, sztandarowy produkt Rhonda Allison, czyli Growth Factor Serum.

Czym jest Growth Factor Serum?

To wzbogacona formuła przeznaczona dla intensywnej odnowy komórkowej. Polecana zwłaszcza do cery dojrzałej, chociaż doskonale sprawdzająca się także przy innych rodzajach cery. To produkt nawil-

eprasa.pl a5d680bbc9

żający, przyspieszający regenerację komórek. Skraca czas złuszczania się skóry po peelingach, przyspiesza gojenie się ran, zapobiega też hiperpigmentacjom. Polecany jest szczególnie do cery wymagającej intensywnej regeneracji, przy stanach zapalnych czy po inwazyjnych zabiegach kosmetycznych.

Można stosować go także do codziennej pielęgnacji?

Oczywiście. Wtedy, przywracając siłę i witalność komórek, doskonale minimalizuje zmarszczki.

Możemy zdradzić przynajmniej część tajemnicy jego formuły?

Naturalne składniki to m.in. ekstrakt z aloesu, który zastosowany miejscowo działa odkażająco, przeciwzapalnie i ściągająco. Wygładza i ujędrnia skórę, regeneruje ją, utrzymuje wilgotność, działa przeciwzapalnie, łagodząco, posiada także właściwości filtrujące promienie słoneczne. Aloes pobudza także regenerację naskórka i ziarnowanie tkanki łącznej właściwej. W ten sposób przyspiesza gojenie się np. pryszczy. Wykazuje także działanie bakteriobójcze. Likwiduje przebarwienia i wysięki skórne.

eprasa.pl a5d680bbc9

Artykuł promocyjny

Wygładza blizny. Obok aloesu zastosowano ekstrakt z chrząstki rekina, który działa antyoksydacyjnie, przeciwzapalnie, minimalizuje nieprzyjemne uczucia po peelingach, wzmacnia skórę i likwiduje zaczerwienienia. Łagodzi także dolegliwości w przebiegu niektórych chorób skóry, np. łuszczycy. Jest także ekstrakt z zielonej herbaty, który przeciwdziała starzeniu wywołanemu przez działanie niekorzystnych czynników środowiskowych. Odmładza, neutralizując wolne rodniki, i skutecznie usuwa szkodliwe produkty przemiany materii czy też toksyny. Dodatkowo w formule preparatu jest alantoina, pochodna mocznika, która wykazuje silne działania łagodzące, przeciwzapalne i regenerujące.

To znane w kosmetologii składniki. A tajemnica?

Formułę wzbogacono o naskórkowy czynnik wzrostu – EGF, czyli Rh-Oligopeptide-1, który jest jednołańcuchowym rekombinantem ludzkiego peptydu, intensywnie wspomagającym odnowę komórkową. Składnikiem preparatu jest także skwalen – silny antyoksydant i detoksykant. Dzięki niemu stosowanie kremu norma-

eprasa.pl a5d680bbc9

lizuje wydzielanie łoju i keratynizację naskórka. Co ważne, skwalen zwiększa także odporność immunologiczną skóry i wzmaga produkcję przeciwciał rakowych. Działa też przeciwbakteryjnie i przeciwwirusowo, przyspiesza gojenie ran oraz chroni skórę przed szkodliwym działaniem promieni UV. Unikatowymi składnikami receptury są również: uczestniczący w usuwaniu z organizmu toksyn glukuronolakton, Phenyl t-Butyl Nitrone, który działa ochronnie na DNA komórkowe, wyłapując wolne rodniki, czy likopen, organiczny związek chemiczny, nie tylko neutralizujący wolne rodniki, lecz także posiadający właściwości chroniące organizm przed licznymi chorobami układu krwionośnego, a przede wszystkim przed rakiem. Co ciekawe, produkt doskonale sprawdza się nie tylko w pielęgnacji skóry twarzy. Growth Factor Serum to także skuteczna i efektywna metoda pobudzania wzrostu włosów, skutecznie zapobiegająca także ich wypadaniu.

Jak działa w przypadku skóry głowy?

Czynniki wzrostu komórkowego zawarte w Growth Factor Serum biorą udział w odbudowie, naprawie

eprasa.pl a5d680bbc9

Artykuł promocyjny

i regeneracji tkanek. Oddziaływują na receptory zawarte w błonach komórkowych, dzięki czemu mają wpływ na odbudowanie zniszczonych lub osłabionych cebulek włosów. Czynniki wzrostu mają zdolność naprawiania na bieżąco powstałych uszkodzeń w tkankach.

Poprawiają elastyczność skóry oraz **HAMUJĄ PROCESY** *wypadania włosów i łysienia.*

Kompleks Growth Factor skutecznie blokuje także wydzielanie dwuhydrotestosteronu, substancji, która odpowiada za przedwczesne wypadanie włosów i łysienie. Dodatkowo zawartość w serum peptydów wspomaga tworzenie się sieci naczyń włosowatych i inicjuje angiogenezę. Kwas fumarowy pobudza ukrwienie skóry oraz działa detoksykacyjnie i przeciwzapalnie.

Jak często należy stosować preparat?

Nakładamy 1–2 krople na dzień i na noc po dokładnym oczyszczeniu skóry. W przypadku skóry twarzy, jeśli wykonywany był u nas peeling chemiczny, nale-

eprasa.pl a5d680bbc9

ży rozpocząć stosowanie preparatu na trzeci dzień po zabiegu i stosować go do momentu zakończenia łuszczenia się skóry. Później stosujemy specyfik tylko raz dziennie.

A pani ulubiony produkt?

Z pewnością Amino Peptide Moisturizer – booster kolagenu. Lekki krem intensywnie i długotrwale nawilżający, o doskonale wchłaniającej się konsystencji. Idealny pod makijaż. Przeznaczony dla większości typów skór, a w szczególności do skóry dojrzałej, która wymaga poprawy stopnia napięcia i ujędrnienia. Zawarte w preparacie składniki aktywne zwiększają nawilżenie i stymulują odbudowę kolagenu, zagęszczają skórę, wypłycając w ten sposób zmarszczki. Sprawiają, że skóra staje się bardziej elastyczna, wygładzona i napięta. Dla mnie szczególnie ważną cechą tej formuły jest to, że doskonale sprawdza się w przypadku skóry suchej i doskonale łagodzi podrażnienia.

Rhonda Allison przyzwyczaiła nas już do bogatego składu produktów. Co znajdziemy w pani ulubionym specyfiku?

eprasa.pl a5d680bbc9

Artykuł promocyjny

W przypadku Amino Peptide Moisturizera składniki aktywne to przede wszystkim: ekstrakt z aloesu, który, jak już wspominałam, ma właściwości kojące, uzdrawiające i przeciwzapalne. To także zatrzymujący wodę w naskórku kwas mlekowy i ekstrakt z zielonej herbaty o działaniu antyoksydacyjnym.

Silny i długotrwały efekt nawilżający zapewnia opatentowany przez markę zaawansowany kompleks nawilżający. To biotechnologia polimerowa o dużej masie molekularnej, skupiająca w sobie duże pokłady wody. Formuła powoduje stopniowe uwalnianie wody w głąb skóry, nawilżając ją przez długi czas. Efekt nawilżenia wspomagany jest także przez kwas hialuronowy i Glycosaminoglycans, czyli polisacharydy, które poza działaniem nawilżającym poprawiają także elastyczność skóry i blokują enzymy uszkadzające włókna kolagenowe. Ważnym składnikiem produktu są także aminokwasy, czyli białka tworzące struktury kolagenowe, odpowiedzialne za skuteczną regeneracje skóry.

eprasa.pl a5d680bbc9

Artykuł promocyjny

Technologia produkcji jest, jak przypuszczam, bardzo skomplikowana. Czy używanie specyfiku także?

To wykluczone! Wystarczy rano i wieczorem nanieść krem na oczyszczoną skórę twarzy i szyi. Kosmeceutyki to efekt wieloletniej pracy ściśle wyspecjalizowanych laboratoriów.

Nowoczesna technologia może być skomplikowana, ale **JEJ STOSOWANIE** *nie może być trudne!*

To szczególnie ważne w dziedzinie dbania o urodę. Tu poza skutecznością liczy się przecież także przyjemność. Przyjemność, którą odczuwamy, patrząc na efekty naszych zabiegów, ale także ta, którą odczuwamy podczas codziennej pielęgnacji.

WWW.SURIMA.PL

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl a5d680bbc9

PAPROCIE W SŁUŻBIE EMANCYPACJI

Fot. 123RF

Fot. 123RF, Domena publiczna

eprasa.pl a5d680b89

Na paprocie nie zwracamy uwagi, bo widać je wszędzie: w lasach i w domach. W czasach wiktoriańskich były one jednak **ROŚLINAMI WZBUDZAJĄCYMI W WIELKIEJ BRYTANII WIELKIE EMOCJE** *– prawie takie, jak tulipany w Holandii w czasach „tulipanowej gorączki”.*

Tekst: **Alice Vincent**

Paprotniki to żyjące dinozaury świata roślin: skamieliny wskazują, że pojawiły się na naszej planecie trzysta sześćdziesiąt milionów lat temu, a historia tych, które rosną na niej aż do dzisiaj, sięga stu czterdziestu pięciu milionów lat wstecz. Od tego czasu swobodnie kołyszą się w wielu miejscach, które wydają się niedostępne dla roślin (w szczelinach skalnych, w zacienionych lasach, na

eprasa.pl a5d680bbc9

smaganych wiatrem zboczach gór oraz na moim balkonie). Przytoczę słowa mojej matki, która wkraczając na moją małą grządkę zawieszoną w obłokach, stwierdziła: „Nie mogę pozbyć się paproci rosnących w naszym ogrodzie, a Alice sadzi je celowo!”. Paprocie stanowią jeden z najwytrwalej ignorowanych elementów krajobrazu od wielu stuleci.

Wiktorianie zmienili to podejście. Odnaleźli walory w paproci i zakochali się w jej lekceważonym przez długi czas **LIŚCIASTYM MINIMALIZMIE**.

Dostrzegli brak kwitnienia u tych roślin i uznali to za przejaw „skromności”. Botanicy dopiero pod koniec osiemnastego wieku odkryli ich sposób rozmnażania, częściowo związany z brązowymi, grudkowatymi zarodnikami znajdującymi się na spodniej stronie liści męskich osobników. Prehistoryczne pochodzenie paproci nie przeszkodziło jej w utrzymaniu tajemniczego powabu, długo

eprasa.pl a5d680bbc9

opierała się przed wyjawieniem swoich sekretów. Wiktorianie obrali sobie za cel zbadanie jej różnorodnych odmian w najdalszych zakątkach Wielkiej Brytanii i poza jej granicami, przekonani o szlachetności swojej misji, która wymagała od nich tak żarliwej wytrwałości. Zamiłowanie do paproci było automatycznie postrzegane jako pobożny naturalizm – ze względu na to, jakim wysiłkiem obarczone było naświetlenie tak skromnego dokonania stwórcy. Trend ten zdawał się nie przemijać – w latach trzydziestych dziewiętnastego wieku paprocią zainteresowała się wiktoriańska klasa średnia, która podtrzymywała tę modę aż do początków kolejnego stulecia. W 1855 roku autor „Wodnych dzieci", Charles Kingsley, ukuł termin, który zawierał w sobie fascynację paprocią goszczącą w wielu domostwach w całym kraju: pteridomania.

Pteridomania osiągnęła skalę, w którą dziś wręcz trudno uwierzyć. Ci, którzy poddali się szaleństwu – znani jako pteridomaniacy – chełpili się dogłębną

eprasa.pl a5d680bbc9

znajomością paproci, uczyli się na pamięć coraz bardziej wydłużających się nazw ich niezliczonych odmian. Wydawnictwa prześcigały się w publikowaniu książek o paprociach, by zaspokoić palących się do nauki fanów. Zbiorowe szaleństwo kręciło się jednak przede wszystkim wokół polowań na paprocie, podczas których to dotknięci nim samozwańczy ogrodnicy wyprawiali się na poszukiwania rzadkich odmian, które sprowadzali do domów w szklanych skrzyniach, znanych jako skrzynki Warda. Nona Bellairs była jedną z wielu kobiet, które udokumentowały swoje pteridomaniackie podróże. W 1865 roku opublikowała „Nieustraszone paprocie: Ich zbiór i uprawa", szczegółowo opisując trzymiesięczną wyprawę do Szkocji, podczas której była uzbrojona w dwie różne łopatki, podręcznik botaniczny umożliwiający identyfikację poszczególnych gatunków oraz „dużą blaszaną puszkę z kłódką i kluczykiem" do transportowania tygodniami płóciennych woreczków z nasionami odnalezionych przez siebie odmian.

eprasa.pl a5d680bbc9

Bellairs była już po czterdziestce, kiedy opublikowała swoją książkę, nie powstrzymało to jej jednak przed pakowaniem się w najbardziej **NIEPRAWDOPODOBNE TARAPATY** *w imię pozyskiwania kolejnych gatunków.*

Na przykład wesoło szczebiocze na temat incydentu, podczas którego usiłowała strącić „piękny okaz Asplenium marinum", wykorzystując w tym celu „pięciometrową bambusową tyczkę z przywiązanym na końcu nożem" wewnątrz morskiej jaskini. W obliczu groźby nadciągającego przypływu, szczęśliwie na ratunek przybywają łodzią pewien „dżentelmen, pani oraz marynarz", którzy następnie wraz z autorką „zbierają się wokół paproci, czując, że nie sposób znaleźć odpowiednich słów uwielbienia dla tego okazu". Bellairs miała szczęście: przeżyła i mogła opowiedzieć o swojej przygodzie – niektórym zbieraczom się to nie udało. Panna Jane Muers zginęła w Perthshire w 1867 roku, gdy skała, z której usiłowa-

eprasa.pl a5d680bbc9

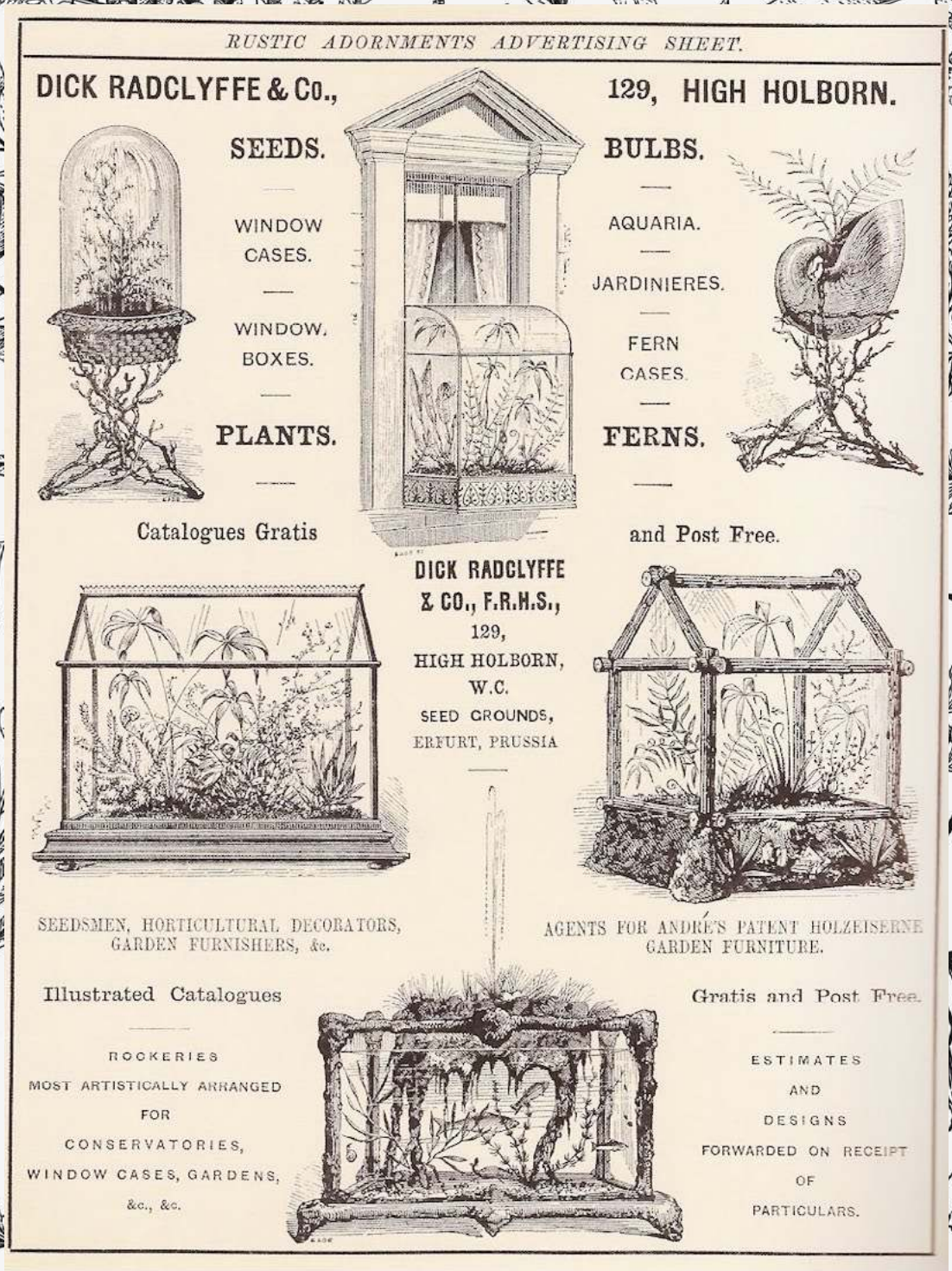

123RF, Domena publiczna

grasa.pl a5d680

ła sięgnąć po rosnącą poniżej paproć, zarwała się pod jej stopami.

Wokół pteridomanii rozwinął się biznes wycieczkowy. Rodzinna spółka Thomas Cook & Sons była jedną z agencji turystycznych oferujących wyprawy do wąwozów, w których można było znaleźć paprocie, oraz wizyty w paprociarniach – oranżeriach wyspecjalizowanych w hodowli paproci. W rejonach obfitujących w okazy, takich jak Snowdonia i Windermere, przedsiębiorczy lokalni mieszkańcy wzięli sprawy w swoje ręce i podsuwali hordom turystów pteridomaniaków (którzy przybywali w okolice dzięki niedawno wybudowanym liniom kolejowym) własnoręcznie wykopane okazy paproci oraz podawali się za przewodników naprowadzających napływowych myśliwych na najlepsze miejsca bezkrwawych polowań.

O dziwo, pteridomanię uważano za **TYPOWO KOBIECE HOBBY**.

eprasa.pl a5d680bbc9

Pojawiły się specjalne modele wełnianych sukienek, pozwalające damom epoki wiktoriańskiej na większą swobodę ruchu podczas polowań na paprocie, a młodszym kobietom umożliwiające jak największe zbliżenie się do okazów podczas wykopywania, identyfikacji, klasyfikacji oraz odwzorowywania paproci na kartce papieru – z zapałem równym temu, z jakim nastolatki wiek później przyłączały się do girlsbandów. Termin, który pojawił się u Kingsleya w „Glaukus, czyli cuda wybrzeża", wyraża pewną aprobatę samego autora: „Nie sposób zaprzeczyć, że [twoje córki] odnajdują w tym pewną przyjemność, co sprawia, że są bardziej aktywne, radosne, nie rozczulają się nad sobą, niżby zachowywały się podczas wymiany plotek, haftowania czy rozmów o wełnie sprowadzanej z Berlina". (...)

Być może kobieca fascynacja roślinami była tak silna, bo wynikała z długich lat zakazów – nikt przecież nie zachęcał pań, by samodzielnie odkrywały nowe gatunki. Teraz mogły w pełni cieszyć się dreszczykiem emocji podczas botanicznych polowań i zajmowania się wiążącą się z nimi naukową dyscypliną. Przez pra-

eprasa.pl a5d680bbc9

wie stulecie kobiety dzierżyły palmę pierwszeństwa w opiece nad roślinami domowymi. U zmierzchu epoki wiktoriańskiej kobiety stopniowo nabierały prawa do decydowania w kwestii roślin – ich gatunków i aranżacji – zdobiących ich domostwa. Kobiece smukłe palce zostały uznane za najlepsze narzędzia do pracy przy okiennych skrzyniach kwiatowych i roślinach pokojowych w doniczkach, wyrastających jak grzyby po deszczu w nowo wybudowanych i nowoczesnych domach, wyposażonych w większe okna.

Na fali popularności miejskiej zabudowy, świeżo upieczone mieszczuchy – przeważnie płci żeńskiej – traktowały możliwość uprawy roślin w zaciszu swoich domów jako istotny symbol wysokiego statusu społecznego. Publikowano książki na temat ogrodnictwa i ilustrowane magazyny zwracające się do kobiet. (...)

Jeśli weźmiemy pod uwagę popularność, jaką cieszyły się kwiaty domowe – oraz frustrację wynikającą z ich hodowli – trudno się dziwić, że kobiety, którym nie było dane zajmować się roślinnością w ogrodach czy nawet we własnych szklarniach (ogrodnictwo na zewnątrz

eprasa.pl a5d680bbc9

uznawane było wciąż za męskie zajęcie) – znalazły tyle radości w przyzwoleniu na leśne ekspedycje i polowanie na paprocie, nie mówiąc już o towarzyskim wymiarze takich wypraw. Zdjęcie, na którym uwieczniono niezwykle liczną grupę pań w koszulach z wysokimi kołnierzami – uczestniczek „Lekcji o paprociach" w Pocono Pines, górskim resorcie w Pensylwanii w 1900 roku – przepełnione jest siostrzaną radością.

Kilka gatunków otrzymało nawet nazwy swoich odkrywczyń – **MISS BEEVER I MRS BOLLAND**.

Rzecz jasna, nie wszystkie ich poczynania zasługują na pochwałę: z trudem czyta się o kłusowniczym wyrywaniu paproci z ich naturalnych siedlisk, tylko po to, by wstawić je w smutne szklane pudełka umieszczane w bawialniach wiktoriańskich domów. Nawet tak zadeklarowane miłośniczki paproci, jak Bellairs, pozostawiły po sobie niepokojące słowa o gatunkach, które „bezlitośnie" wykopały i wcisnę-

eprasa.pl a5d680bbc9

ły do swojej blaszanej puszki tylko po to, by pozbyć się ich wkrótce po dotarciu do domu.

Termin „złodziej paproci", odnoszący się do grabieżców, którzy wyrywali rośliny, nie bacząc na sposoby i nie dbając o swoje okazy, krążył jeszcze na długo po tym, jak z końcem XIX wieku mania paproci przygasła.

A jednak, jeśli weźmiemy pod lupę dyszący entuzjazm towarzyszący pteridomanii, odkryjemy, że pewne jego elementy wyglądają znajomo półtora wieku później. Zdjęcia kobiet przycupniętych pod australijskimi paprociami drzewiastymi przypominają artystyczne kompozycje z palm i bikini zalewające dziś Instagram. Albumy z paprociami dokumentujące podróże pteridomaniaków, ustawione w widocznym miejscu na ławie w pokoju dziennym, zdają się być odpowiednikiem wymuskanych feedów w mediach społecznościowych. Paprocie przeżywały swoje złote lata w wiktoriańskich domostwach wyższej klasy i niezwykle szybko urosły do rangi symbolu społecznego. W 1840 roku botanik Edward Newman zaobserwował, że uprawą paproci „zajmują się już nie tylko botanicy i profesjonalni

eprasa.pl a5d680bbc9

ogrodnicy, ale i każda osoba posiadająca podstawy dobrego gustu, z większym lub mniejszym powodzeniem, podejmuje próbę hodowli tego plemienia roślin". Popularność paproci odbiła się echem w formie botanicznych printów na reprodukcjach i przedmiotach codziennego użytku. Podobnie jak palmy, które na stałe zagościły na tapetach, nadrukach, poduszkach, obiciach kanap i ceramicznych naczyniach w połowie wcześniejszego dziesięciolecia, tak wiktoriańska paproć szturmem wdarła się do trendów wnętrzarskich, podczas gdy jej haftowane liście z powodzeniem zaczęły zdobić spódnice eleganckich sukni.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

Fragment książki
Alice Vincent
„Mowa roślin", która właśnie ukazuje się nakładem wydawnictwa Muza

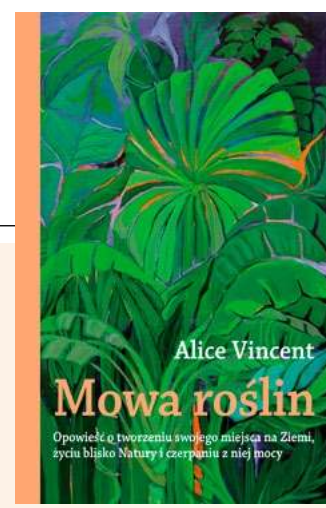

eprasa.pl a5d680bbc9

Kultura

MONOLOGI PENISA

Tekst: **Krzysztof Kwiatkowski**

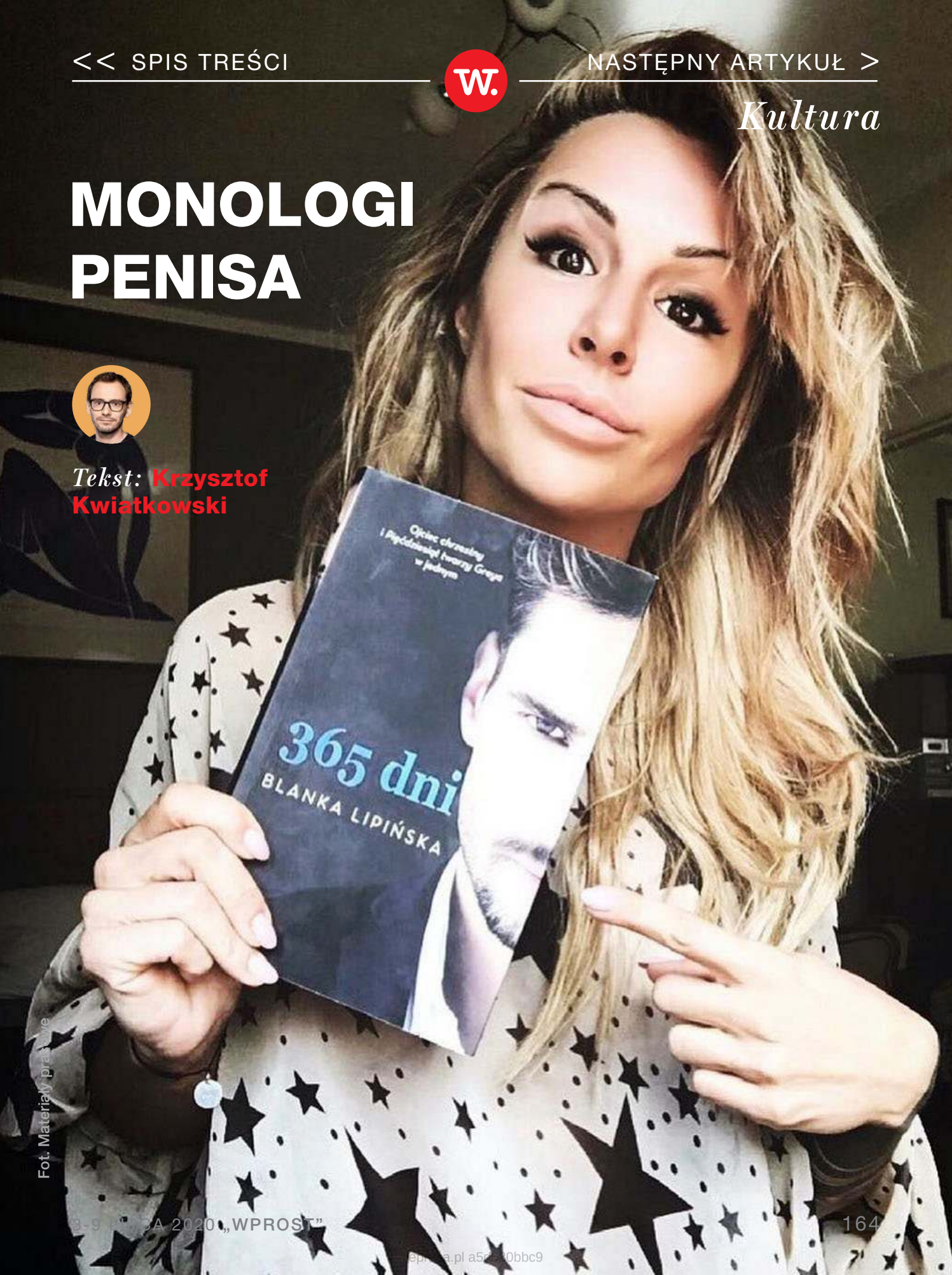

Fot. Materiały prasowe

epr[illegible]a.pl a5[illegible]0bbc9

„365 dni" stało się międzynarodowym hitem Netfliksa. Wywołało na świecie **GŁOŚNY SPRZECIW FEMINISTEK** *i niemą fascynację milionów widzów. „Rewolucja seksualna pań domu" zeszła na niebezpieczną drogę przyzwolenia na przemoc seksualną.*

Trzeba to przyznać: „365 dni" osiągnęło wielki międzynarodowy sukces. Być może, oprócz producentów maseczek i handlujących nimi instruktorów narciarstwa, film Barbary Białowąs – i reżyserującej z tylnego fotela Blanki Lipińskiej – stał się największym beneficjentem pandemii. Wirus zmiótł go przed czasem z polskich ekranów, pozostawiając z niezbyt satysfakcjonującym dla tego typu produkcji wynikiem 1,6 mln widzów, ale erotyk

eprasa.pl a5d680bbc9

niemal od razu trafił na platformę Netfliks. I choć serwis nie podaje dokładnych danych, na całym świecie film wspiął się na pierwsze miejsca najchętniej oglądanych propozycji. W Stanach Zjednoczonych zajęło mu to ledwie dwa dni, nie gorzej poradził sobie w Kanadzie, Turcji, Izraelu, RPA, Indiach czy Australii. Dobrze poszedł też w Europie: choćby w Hiszpanii, Holandii, Rumunii, Belgii, a nawet w Wielkiej Brytanii. „Koszmarny, nadający się wyłącznie do wyjścia na DVD w podrzędnym wydawnictwie thriller o półprzemocowym obciąganiu niespodziewanie rozbił bank Netfliksa" – donosił zdziwiony krytyk „The Guardian".

„365 dni" dorobiły się też własnego challenge'u na TikToku. Użytkownicy ukochanego medium społecznościowego nastolatków nagrywali swoje miny w czasie oglądania filmu, ale też udawali, że są zakneblowani i czekają na porwanie albo odgrywali (w ubraniu) sceny z filmu. Łącznie hashtagu #365days użyto 1,3 mld razy. A komentatorzy i publicyści zadają jedno rozpaczliwe pytanie: „Dlaczego?".

eprasa.pl a5d680bbc9

Polski Grey

Blanka Lipińska, oczywiście, popłynęła na fali, która zalewa kulturę od lat. Efekt, jaki wywołało „50 twarzy Greya", zyskał miano „rewolucji seksualnej gospodyń domowych". Wszystko zaczęło się od fanowskiego forum sagi „Zmierzch", gdzie E.L. James pisała pokątną literaturę erotyczną z bohaterami infantylnego filmu w rolach głównych. Z czasem jednak swoje fantazje przerobiła na powieść. Zmieszali ją z błotem wszyscy: krytycy, feministki, nawet wielbiciele seksu BDSM wyśmiewający zawarte w niej opisy zbliżeń. Nie przeszkodziło to jednak książce osiągnąć gigantyczny sukces. Co charakterystyczne: była to pierwsze pozycja, która tak spektakularnie rozeszła się w wersji elektronicznej – bez okładki widocznej dla innych pasażerów metra czy autobusu.

W 2012 r. pierwsza część trylogii stała się m.in. najlepiej sprzedającą się książką wszech czasów w Wielkiej Brytanii, trzy lata później jej wynik przekroczył 100 mln egzemplarzy na świecie, w 2019 r. trylogia okazała się najbardziej dochodową książką dekady w Sta-

eprasa.pl a5d680bbc9

nach. Trzy filmowe adaptacje zarobiły ponad 1,3 mld dolarów. Skutkiem ubocznym powodzenia powieści zaś było m.in. podwojenie się liczby wypadków podczas seksu z użyciem akcesoriów w Ameryce i czterokrotny wzrost rynku zabawek erotycznych w Wielkiej Brytanii. No i, oczywiście, zatrzęsienie naśladowczyń i kontynuatorek nurtu tzw. soft-porno dla mamusiek oraz wysyp licznych jej krajowych odpowiedniczek.

I tu pojawia się Blanka Lipińska ze swoimi „365 dniami". Świetna figura, cięte poczucie humoru, ostry język. Media ją pokochały. Opowiadała o przyjemności z seksu, fantazjach erotycznych, radości z masturbacji czy fellatio.

Ale z wyczuciem: już pikantnie, ale wciąż nie wulgarnie. Do zaakceptowania w **TELEWIZJI ŚNIADANIOWEJ**.

Ujmowała świadomością siebie, kiedy w programie Kuby Wojewódzkiego (który właśnie opublikował swoją książkę) stwierdzała, że gdyby w tym talk

eprasa.pl a5d680bbc9

show miało dojść do rozmowy pisarzy, oboje musieliby wyjść ze studia.

Według szacunków agencji Nielsen, jeszcze sprzed premiery filmu, sprzedała ok. 600 tys. egzemplarzy swojego hitu, ona sama mówi o grubo przekraczającym milion czytelnictwie trylogii. Z ociekającymi glamourem zdjęciami na śledzonym przez 603 tys. ludzi Instagramie Lipińska stała się nie tylko gwiazdą, lecz także samozwańczą reformatorką społeczną: – Michalina Wisłocka powiedziała lata temu, w bardzo trudnych czasach dla Polaków, że seks w ogóle istnieje. Co już było szokiem – komentowała w wywiadzie dla tygodnika „Wprost". – A ja dzisiaj mówię, że dobry seks istnieje, a wy macie do niego prawo. Macie prawo być zbokami.

Konserwatywna seksrewolucja

Tylko na czym ta światowa rewolucja E.L. James i polska Blanki Lipińskiej miałyby polegać? I czy rzeczywiście wyzwalają one kobiety z pęt tradycyjnej moralności?

eprasa.pl a5d680bbc9

Trylogia „Greya” i jej adaptacja to w gruncie rzeczy mit o Kopciuszku na sterydach. Młody miliarder odmienia tu życie skromnej, zahukanej dziewczyny. Wprowadza ją w świat luksusu, a przy okazji rzekomo wolnego seksu. Żart polega na tym, że trudno o równie pruderyjne filmy jak ekranizacje prozy James. Przynoszą one kawalkadę scen, w których nieporadna Dakota Johnson płoni się rumieńcem i leży z na wpółotwartymi ustami, czekając na stosunek, przed którym Jamie Dornan nie zdejmie nawet spodni. I ostatecznie nie wolność i przyjemność seksualna rozbudza wyobraźnię setek milionów odbiorczyń książek i filmów, lecz ów wyśniony, bajecznie bogaty, silny mężczyzna, który przed aktem miłosnym w gigantycznym penthouse’ie gra na fortepianie rzewne melodie dla ukochanej.

Nie inaczej jest z „365 dniami”. I tu wszystko ostatecznie dąży do małżeństwa, pachnie patriarchalnym spojrzeniem oraz tradycyjnym układem, w którym mężczyzna pozostaje silny, władczy i bogaty. A kobieta? „To raj dla oczu, ale piekło dla duszy” – uczy

eprasa.pl a5d680bbc9

I tu wszystko ostatecznie **DĄŻY DO MAŁŻEŃSTWA**, *pachnie patriarchalnym spojrzeniem oraz tradycyjnym układem, w którym mężczyzna pozostaje silny, władczy i bogaty.*

Fot. Materiały prasowe

eprasa.pl a5d680bb6

ojciec głównego bohatera, który rezolutnie dodaje: „I czystka dla portfela”. Tyle że Lipińska przeniosła tę fantazję w niebezpieczne rejony: przemocy seksualnej i gwałtu.

Historia przemocy

Bohaterka, Laura Biel, jest menedżerką branży hotelowej. Silna i zdecydowana, nie znajduje zaspokojenia – ani emocjonalnego ani seksualnego – u boku prymitywnego partnera. Kiedy jadą na wakacje do Włoch, zostaje porwana przez miejscowego mafioso. Budzi się uwięziona w pokoju luksusowej rezydencji. Don Massimo tłumaczy jej, że kiedy pięć lat wcześniej został postrzelony i „stanęło mu serce”, ujrzał ją oczami wyobraźni. Daje jej rok na zakochanie się w nim i oświadcza: „Nie zrobię nic, na co się nie zgodzisz”. Ale zaraz później zaznacza, że „nie jest przyzwyczajony do nieposłuszeństwa”. Zresztą nawet bez tego aneksu wspomniana deklaracja dziwnie brzmi w ustach porywacza, którego ochroniarze blokują dziewczynie drogę do wyjścia z domu.

eprasa.pl a5d680bbc9

Ten wątek włoski gangster rozwija: „Gdy całe życie bierzesz wszystko siłą, trudno jest reagować inaczej, zwłaszcza gdy ktoś ci odbiera przyjemność, której pragniesz” – mówi. W jednej z najbardziej kontrowersyjnych scen dowiaduje się, że ktoś przechwycił jego kokainę. Wściekły podchodzi do stewardessy i zmusza ją do seksu oralnego. Łapie ją za głowę i szarpie za włosy. Kobieta dławi się penisem. Po wszystkim razem z łzami spływa jej makijaż. Ale uśmiecha się. To były jednak łzy szczęścia.

– Dla jednych kobiet pokazujemy tu gwałt, feministki bardzo głośno krzyczały na ten temat. Dla innych to bardzo fajny seks oralny – komentowała autorka książki w rozmowie z Pauliną Sochą-Jakubowską.

I to przeświadczenie, że jak kobieta mówi „nie”, to znaczy, że **CHCE, TYLKO SIĘ BOI**, *powraca w „365 dniach”.*

eprasa.pl a5d680bbc9

Wbrew swoim deklaracjom Massimo przykuje również wyrywającą się i krzyczącą Laurę do łóżka, a jej nogi rozłoży za pomocą drążka rozporowego. Obezwładnioną miłość swojego życia zmusza do obserwowania go podczas fellatio z inną kobietą, a po przepędzeniu prostytutki zacznie lizać ciało głównej bohaterki. Bo jak twierdzi: „Czasem szczęściu trzeba pomóc". Ale poza tym, nie robi „nic, na co się nie zgodzi". Kiedy pierwszy raz pokazuje jej się nago, nawet zalotnie spyta: „Chcesz go dotknąć?".

Milczenie prawicy, głos lewicy

Nic dziwnego, że w rotten tomatoes, zbierającym recenzje krytyków ze świata, „365 dni" otrzymały zero procent pozytywnych reakcji. Dziennikarz „Cosmopolitan" nazwał je „najgorszym filmem, jaki widział w życiu, który uczy wszystkiego, czym związek być nie powinienem". Wtóruje mu autor „Guardiana" nieszczędzący określenia „obrzydliwy". Światowe media piszą o przyzwoleniu na przemoc seksualną, propagowanie negatywnych wzorców. „To ewi-

eprasa.pl a5d680bbc9

dentne, jak bardzo ten film jest w swojej wymowie problematyczny" – pisze hiszpański „El Pais", diagnozując u Laury syndrom sztokholmski.

„Apologia gwałtu zdobywa Netflix" – krzyczy tytuł drugiej największej gazety w kraju, „El Mundo", a w tekście Luis Martinez drwi ze słów Lipińskiej o **„NOWYM FEMINIZMIE"**, *jaki miałaby reprezentować.*

Dzwoni do mnie autor artykułu: „Krzysztof, wytłumacz mi ten fenomen z polskiego punktu widzenia". Więc opowiadam o polskiej wyobraźni, marzeniach o włoskim kochanku, Zachodzie, wielkich pieniądzach i wspaniałym seksie. O – by znów zacytować sam film – „ciele wyrzeźbionym przez Boga i kutasie przez diabła". I swojskości samej Laury Biel, której niezależność objawia się, gdy wychwala „polskie dziewczyny i każe się żywić pierogami", a jednocześnie pozostaje uległą kochanką.

eprasa.pl a5d680bbc9

– Wiesz co? – przerywa mi Luis. – Chyba to nie tylko polska wyobraźnia.

I jeszcze dopytuje, czy nie było reakcji ze strony Kościoła i konserwatywnych środowisk. A ja orientuję się, że protestowały wyłącznie feministki. Prawicowi działacze, którzy podnoszą alarm, gdy na deskach teatru pocałuje się dwóch gejów, nie zająknęli się o toksycznym wymiarze seksu z „365 dni". – No tak, nasi konserwatyści też tak mają – wzdycha krytyk „El Mundo". I tak oto powszechność kultury gwałtu, marzeń Kopciuszka i mizoginii stanęły za gigantycznym sukcesem polskiej kinematografii. Szczerze mówiąc, wolałem lata, w których reprezentował ją Paweł Pawlikowski.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl a5d680bbc9

ROZRYWKOWA POWIEŚĆ TOTALNA

Fot. Julia Knap

Lektura „Kwestii ceny" Zygmunta Miłoszewskiego to świetna zabawa, ale też okazja do **NAMYSŁU NAD TZW. SPRAWAMI ZASADNICZYMI**. *Jej akcja pędzi jak pendolino, ale takie, które ma przystanki w bibliotece. Murowany bestseller.*

Tekst: **Leszek Bugajski**

Jako pisarz zaczął Miłoszewski od horroru „Domofon", którego akcja rozgrywała się w warszawskim bloku. Czytelnikom powieść się spodobała i młody – wówczas niespełna trzydziestoletni – autor zaczął dojrzewać do tego, by rzucić dziennikarstwo i spróbować kariery zawodowego pisarza. W podjęciu decyzji pomogły mu pierwsze wyrazy uznania i nagrody. I kiedy ostatecznie ją podjął, okazało się, że była ona pod każdym względem słuszna. Kolejne, regularnie wydawane powieści okazywały się

eprasa.pl a5d680bbc9

rynkowymi sukcesami, przybywało na koncie Miłoszewskiego nagród – a to prestiżowa na obszarze literatury rozrywkowej – Nagroda Wielkiego Kalibru (niejeden raz), a to Paszport Polityki, a to Bestseller Empiku dla najlepiej sprzedającej się polskiej powieści (trzy razy)... Do tego dołączyły zagraniczne przekłady jego powieści w ilości trudnej już dzisiaj do policzenia, pojawiły się ekranizacje. No i, jednym zdaniem: Miłoszewski stał się człowiekiem literackiego sukcesu. Nie zadowala się tym i, wykorzystując swoją popularność, często włącza się w akcje społeczne, chętnie komentuje bieżące wydarzenia. Ale to inna sprawa.

Nasza sprawa to jego proza. A z nią jest bardzo dobrze: Miłoszewski z książki na książkę pokazuje, jak rośnie jego umiejętność opowiadania zajmujących historii i – co równie ważne – jak rozwija się jego talent do wymyślania dynamicznych fabuł. I jeszcze: jak jego narracja nabiera rozmachu – swoje opowieści zaczął snuć na warszawskim blokowisku z wielkiej płyty, a dzisiaj wydaje obszerną powieść, której sceną jest pół świata, od Sachalina po Pireneje. Tak, tak, Miłoszewski

eprasa.pl a5d680bbc9

napisał brawurową powieść przygodową, w której miłośnicy tego gatunku znajdą wszystko, co lubią, a nawet więcej, a także sporo żartów i aluzji do innych utworów i postaci popkulturowych.

Widać, że autor „Kwestii ceny" osiągnął pisarską biegłość, nie ma żadnych kompleksów i śmiało bierze się za bary choćby z kimś takim, jak **DAN BROWN**.

I że pisanie sprawia mu radość, że lubi to, co robi, i chce, żeby czytelnicy podzielali te jego euforyczne stany.

Żeby jednak nie było, że nowa powieść Miłoszewskiego to tylko krotochwilna zabawa – ona dotyka bardzo poważnych tematów, których autor nie wahał się wpleść w narrację, ba, intryga powieści oparta jest na rozważaniu bardzo poważnego dylematu moralnego, który splata się z ekologicznymi problemami o zasięgu globalnym. To rozrywkowa powieść totalna! Na czym polega jej założenie, nie wypada zdradzać, ale ujawnić

eprasa.pl a5d680bbc9

chyba mogę, że chodzi o wydłużenie ludzkiego życia przy pomocy sprytnie wymyślonej pandemii. Ale żeby nie było za pięknie, miałaby ona mieć drastyczne – choć zaplanowane – skutki uboczne.

No i już wiadomo: z jednej strony ów eliksir długowieczności chce wyprodukować wielka korporacja farmaceutyczna, by pomnożyć swe zyski, z drugiej grupa uczonych, która chce „zarazić" cały świat długowiecznością, ale też bezpłodnością, by oszczędzić mu (ludzkiemu światu właśnie) przyszłych cierpień wynikających z przeludnienia i zniszczenia ekosystemu. I jak to w takiej powieści powinno być, grze sił wielkich sprzeciwia się garstka pozornie przypadkowych osób dysponujących siłami małymi. Dawid walczy z Goliatem, a nawet – do pewnego momentu – z dwoma Goliatami.

Główną postacią jest historyczka sztuki, profesorka Zofia Lorentz, która właśnie straciła stanowisko dyrektorki Muzeum Narodowego w Warszawie. I już w tej informacji odkrywamy, jak Miłoszewski się bawi np. nazwiskami, bo czy owa pani profesorka to jest aluzja do Zofii Loren, czy raczej do profesora Stanisława

eprasa.pl a5d680bbc9

Lorentza, który kiedyś był dyrektorem MN, a może po prostu do obojga. Widzimy też, że Miłoszewski wyciąga prawdziwe wydarzenia i wplata je w fabułę, także prawdziwe postaci, nie mówiąc już o postaci wzorowanej na Bronisławie Piłsudskim, od której badań sprzed około stu lat się wszystko zaczyna. Narrator często życzliwie przywołuje np. Adriana Zandberga, ale „szaleje" w różny sposób, choćby nawiązując do wyjmowanych z różnych półek wzorców popkultury, łącznie z kultowym serialem „Allo, Allo!".

© Wszelkie prawa zastrzeżone

Zygmunt Miłoszewski
„Kwestia ceny"
Wydawnictwo WAB

eprasa.pl a5d680bbc9

Fundacja
im. Przemysława
Gintrowskiego

ZA WOLNOŚĆ W KULTURZE

NAGRODA IM. PRZEMYSŁAWA GINTROWSKIEGO

SZCZEGÓŁY NA **WWW.GINTROWSKI.PL**
LUB **FUNDACJA@GINTROWSKI.PL**

MECENAS KONCERTU:

PGNiG ORLEN

PARTNERZY

PPL Porty Lotnicze

centrum historii zajezdnia

PARTNER WSPIERAJĄCY:

WARS

eprasa.pl a5d680bbc9

Iskra w oku

KOLEJNE WYDANIE CYFROWEGO „WPROST" UKAŻE SIĘ W PIĄTEK O GODZ. 15. SZUKAJ NA WPROST.PL ORAZ WE WSZYSTKICH E-KIOSKACH ORAZ APLIKACJACH MOBILNYCH APP STORE I GOOGLE PLAY

eprasa.pl a5d680bbc9

wprost.

REDAKTOR PROWADZĄCY: *Szymon Krawiec*
SEKRETARZ REDAKCJI: *Katarzyna Dobrowolska-Batyra*
ZESPÓŁ: *Paweł Bednarz, Małgorzata Fiejdasz-Kaczyńska, Joanna Miziołek, Katarzyna Pinkosz, Adam Symonowicz*
STUDIO „WPROST": *Karol Kinal (kierownik), Anna Abratańska, Jakub Wiewiorowski*
WYDAWCA: *Agencja Wydawniczo-Reklamowa „Wprost" Sp. z o.o.*
ZARZĄD: *Piotr Piaszczyk (prezes)*
DYREKTOR WYDAWNICZY: *Robert Pstrokoński*
DYREKTOR DS. ROZWOJU CYFROWEGO: *Małgorzata Golińska*
BIURO REKLAMY: *reklama@wprost.pl, tel.: 22 347 50 00*
ADRES REDAKCJI: *Batory Office Building II, Al. Jerozolimskie 212, 02-486 Warszawa, tel.: 22 347 50 00 (recepcja), www.wprost.pl*
Wydawca tytułu, spółka AWR „Wprost", należy do Grupy Kapitałowej PMPG Polskie Media SA
ISSN *02091747*

NA PODSTAWIE ART. 25 UST. 1 PKT 1B PRAWA AUTORSKIEGO WYDAWCA WYRAŹNIE ZASTRZEGA, IŻ DALSZE ROZPOWSZECHNIANIE MATERIAŁÓW OPUBLIKOWANYCH W TYGODNIKU „WPROST" JEST ZABRONIONE.

© WSZYSTKIE MATERIAŁY W TYGODNIKU CHRONIONE SĄ PRAWEM AUTORSKIM. WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE. DALSZE ROZPOWSZECHNIANIE TREŚCI ARTYKUŁU TYLKO ZA ZGODĄ WYDAWCY. REGULAMIN I WARUNKI LICENCJONOWANIA MATERIAŁÓW PRASOWYCH NA WWW.WPROST.PL/REGULAMIN/

eprasa.pl a5d680bbc9

PETELICKI

POZNAJ HISTORIĘ! POLSKIEGO BONDA

SPRAWDŹ

eprasa.pl a5d680bbc9